

5

magazyn pism związkowych i zakładowych

25 listopada 1981

AGENCJA PRASOWA



Z. ZAWADZKI

MÓJ SUBIEKTYWNY BILANS

1. 1. Kiedy pobito Rulewskiego, Łabentowicza i Bartoszcze cały Związek grzmiał: „W sprawie bezpieczeństwa ludzi nie może być mowy o kompromisie. Wszystkimi siłami będziemy się bronić. Sprawcy pobicia muszą być ukarani”. Cała „Solidarność” poderwała się do działania. Potem było porozumienie warszawskie, studzenie związkowego zapалу, brak winnych, umorzenie śledztwa... Pobicia temu i owemu jeszcze się przytrafiają.

Później słyszałem i czytałem: „Dostęp do środków masowego przekazu to sprawa dla Związku kluczowa. Tu nie ustąpimy. Wszystkie siły — na dostęp do massmediów!”. I znów Związek się poderwał, by walczyć o dostęp... Jak ten dostęp wygląda dziś — wiemy dobrze.

Za to przysła potem pora na samorządy. „Nie ma ratunku dla gospodarki bez samorządów. Nie ustąpimy. Odlóżmy inne sprawy — wszystkie siły do walki o samorządy!”. Znow wzięli się Związek do rozgrywki o najważniejsze. A potem — bardzo daleko idący kompromis i znów gaszenie ludzkiego zapalu.

Dziś słyszę, że nie ruszymy z miejsca bez Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. „Wszystkie siły!...”. „Odlóżmy inne rzeczy!...” Ale już nie wierzę. Nie w potrzebę powołania takiej Rady, bo w to wierzę. Tak jak wierzę, że trzeba ukarać tych, co pobili Rulewskiego, że dostęp do gazet i RTV jest dla Związku konieczny, i że samorządy są drogą do lepszej Polski. Ale nie wierzę, że Związek potrafi o to walczyć, że po-

trafi zachować stabilną linię; że ma nie tylko hasła na dziś ale też pewien wewnętrzny, nienaruszalny system wartości.

Być może w każdej z tych spraw należało zawrzeć kompromis — taki jaki zawarto. Być może lepiej być nie mogło. Ale kompromis poprzedzony pohukiwaniem o „nieustępliwej walce” i „rzuceniu wszystkich sił”, rozpalaniem ludzi (a potem studzenie), rozpędzaniem ich (a potem ostre hamowanie) — otóż taki kompromis, niezależnie od jego merytorycznej wartości przyczynia więcej szkody niż pożytku. Ta szkoda to dezorientacja ludzi i ich frustracja. Osłabianie ich zaufania do Związku, wiary w jego siły, w przywódców, w prawdziwość ich słów.

Być może skazani jesteśmy na kompromisy — czasem nawet nas nie zadowalające. (Być może). Ale jeśli tak, to mierzymy zamiary na siły i nie róbmy ludziom wody z mózgu. Miotanie się od hasła do hasła, od „nie oddamy guzika” do „kompromis był konieczny”, od jednego „klucza” i „rozwiązania” do drugiego powoduje, że ludzie czują się coraz bardziej zagubieni, zdezorientowani i osamotnieni. Kto wie, czy nie bardziej nam to szkodzi niż coraz większe kłopoty z kryzysem.

„Solidarność” przecież nie walczy o rząd dusz — „Solidarność” go współpracuje. Sytuacja ta nakłada na Związek wymóg wielkiej odpowiedzialności. „Kluczowe”, „najważniejsze”, „podstawowe” — tych słów nie można rzucać na wiatr. Nie można pokazywać ludziom drogi bez głębokiej wiary w jej słuszność. A jeśli się tę wiarę żywi, to nie wolno jej porzucać niezależnie od wymogów taktyki dnia bieżącego. Takiej wiary — i stabilności — w działaniach Związku nie widzę.

I to jest w moim bilansie pierwszy minus.

2. O tacie polskiego Lata napisano wiele słów. Niezależnie od słów dla nikogo chyba nie ulega wątpli-

wości podniosłość i swoista czystość tego Lata. Pamiętamy proste zdania, jasne wartości, godność. Wszystkich fascynowały liczne przejawy nagłego wyszlachetnienia społeczeństwa — nie tak znów na codzień anielskiego. Owocem tej nagłej przemiany — a także sposobem jej utrwalenia — w świadomości większości Polaków była oczywiście „Solidarność”.

Nie bardzo do tego obrazu pasują różne przejawy naszego dzisiejszego życia związkowego. Wre w „Solidarność” walka o wpływy, o stanowiska. Rzecz to w tak wielkiej organizacji normalna. Problem w tym, że często ścierają się nie programy ale ambicje. Problem też w tym, że metody tej walki bywają brudne. Bywa to walka na intrygi, podjazdy, kopanie dołków, pyśkówki. Argumenty zastępuje się czasem paroma hasłami — wytrychami, którymi załatwia się rywali. „To manipulacja!”, „On nie reprezentuje woli załogi!”, „On nie ma mandatu wyborców!”. Zdarzają się i koledzy — związkowcy, którym za argument wystarcza: „To Zyd!”.

Dziela nas w gazetach, na plenach partii, w telewizji — a my dokładamy swoje: plotkami, pomówieniami, insynuacjami, rozдутą podejrzliwością. Powie ktoś: „Solidarność” jest zbyt duża aby mogła być jednorodna. Po pierwsze to nieprawda. Dlaczego nie było tak w Sierpniu? Czuliśmy wtedy wspólnotę celu, potrzebę jedności wobec wspólnego przeciwnika. Czy cel jest osiągnięty? Czy przeciwnika już nie ma? Dzielimy skórę na niedźwiedziu a przy okazji siebie — ku tegoż niedźwiedzia uciecie. A po drugie — jeśli już musimy się dzielić — podzielmy się, ale przy świetle i na głos, a nie po kątach i szeptem. Stwórzmy frakcje różniące się programami, a nie podgrzyżajmy się za pomocą demagogii; licytujmy argumentami a nie ctykietkami, przechwałkami, pokrzykiwaniem o swoich

(c.d. na str. 2)

Tadeusz Dziechciowski

Już ponad rok dzieli nas od wydarzeń, które powstrzymać miały staczenie się kraju po równi pochyłej. Podpisane w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu umowy społeczne miały umożliwić odbudowanie zaufania do władz oraz przywrócić społeczeństwu należne mu miejsce w funkcjonowaniu państwa.

Zaden z tych celów nie został osiągnięty. Wprost przeciwnie, w każdym miesiącem coraz szybciej pogłębiał się w chaosie. „Produkcja przemysłowa w ciągu ostatnich 9 miesięcy była niższa o 13,5 proc. w porównaniu do tego samego okresu w ubiegłym roku. W stosunku do roku 1977 dochód narodowy wytworzony zmniejszył się prawdopodobnie o około 1/4”. Za podany przez byłego I sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię cyframi kryje się codzienna gehenna milionów ludzi, wystających w gigantycznych kolejkach po wszystko, co niezbędne jest do życia. Systematycznie obniżane racje artykułów żywnościowych grożą niewyobrażalnymi dzisiaj następstwami. W wielu regionach kraju dochodzi do niekontrolowanych zaburzeń społecznych. Oficjalna propaganda mówi o zagrożeniu narodowego bytu. Dlaczego?

Odpowiedzi szukać należy w przebiegu obrad IV Plenum KC partii, w referatach S. Kani i St. Olszowskiego, w licznych głosach dyskutantów i wreszcie w jego uchwałach. Paradoks jest tylko pozorny.

W ich świetle wyłączną odpowiedzialność za obecną sytuację państwa ponosi „Solidarność”. Nie trzeba tego szukać między wierszami. S. Kania mówi wprost, że „Solidarność” staje się jej (socjalistycznej odnowy) głównym hamulcem, głównym zagrożeniem dla stabilności państwa polskiego”, a gdzie indziej „pod hasłem bliżej nieokreślonej „samorządnej Rzeczypospolitej” zmierza się do faktycznego obalenia socjalizmu w Polsce”. Aby nie stracić poczucia rzeczywistości trzeba pamiętać, iż są to oceny przywódców organizacji skupiającej znikomy procent społeczeństwa, organizacji wstrząsanej wewnętrznymi konfliktami, w której opinii kierownictwa coraz częściej różnią się zasadniczo od sądów szeregowych członków. Słowa S. Kani dotyczą zaś związku zrzeszającego 2/3 dorosłych mieszkańców kraju. Załoga Portu Szczecińskiego wyraziła to bardziej dosadnie: „... tacy ludzie jak Siwak, Rakowski, Loranc, Kociołek, Żabiński, Moczar, Urban i im podobni, to nie społeczeństwo. Tym społeczeństwem jesteśmy my — świat pracy i podstawowa masa „Solidarności””.

I tutaj tkwią właśnie przyczyny „aszych wszystkich kolejnych nieszczęść.

PALENIE MOSTÓW

Jest w tym również zarodek przyszłości, niezbyt trudnej do przewidzenia. Godząc się w sierpniu 1980 roku na powstanie niezależnych związków zawodowych partia nigdy nie przestała ich uważać za ciało obce obowiązującemu ustrojowi. Oficjalne deklaracje niczego nie zmieniają. „Solidarność” została uznana, ale była to decyzja wymuszona, podobnie zresztą jak wiele innych punktów porozumienia.

Partia, która objawiła się w czasie tych trzech dni była znowu tą samą, którą znamy z całej powojennej historii. „Mozolne poszukiwanie nowych dróg” jest jak dawniej przenieszone ponad reguły wypracowane przez gospodarkę „zgnitego” Zachodu. Uczestnicy ostatniego plenum nie przyjmowali do wiadomości, że tego rodzaju sądy brzmią żałośnie, jeśli się zwąży, iż to właśnie polityczkom i kredytowanym tam uzyskiwanym zadowolaczami między innymi fakt, że gospodarka nasza może dotąd funkcjonować.

Była to znowu partia posiadająca w swym ręku niezawodną, jak zwykle busolę wiodącą naród ku świetlanej przyszłości. Wzmocniona poparciem przyjaźni odrzuciła jakąkolwiek myśl kontrolowania swojej pozycji. Bezceremonialne usunięcie redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych” za umieszczenie wywiadu z Jackiem Kuroniem stanowi praktyczną wykładnię tezy o kierowniczej roli partii w środkach masowego przekazu. Jest to również jeden z elementów przyszłości oczekującej nas być może już niedługo.

W poczuciu swej siły zażądała partia od setek tysięcy członków samookreślenia się. Nic to, że wielu z nich odda legitymację, o pozycji tej partii nie rozstrzyga bowiem, ani ilość członków, ani społeczna akceptacja programu. Palenie mostów porozumienia nic w tej sytuacji nie kosztuje.

Co dalej? Odpowiedź zawiera program związku uchwalony na I Zjeździe: „Uważamy ludowładztwo za zasadę, od której nie wolno odstępować. Społeczeństwo musi mieć możliwość przemawiania pełnym głosem, wyrażania różnorodności poglądów społecznych i politycznych. Chcemy rzeczywistego uspołecznienia systemu zarządzania i gospodarowania. Dlatego dążymy do Polskiej samorządnej”. Jest w tym jedyna szansa uratowania przyszłości kraju. W ukształtowanej po Sierpniu świadomości naszego społeczeństwa przekonanie to ugruntowało się na tyle mocno, iż żadne groźby kolejnych uchwał nie są w stanie niczego zmienić.

„Jedność” nr 42. Szczecin, 23.10.81.

16 kwietnia 1953 — w ZSRR rządzi kolektywnie kierownictwo Malenkow, Beria i Molotow.

30 maja 1953 — ogłoszenie dotkliwej reformy walutowej w Czechosłowacji. 1 czerwca robotnicy z zakładów im. Lenina w Pilźnie (dawne zakłady Skoda) uformowali pochód. Demonstracje robotnicze przekształciły się w rozruchy stłumione przez siły bezpieczeństwa przy użyciu broni palnej.

16 czerwca 1953 — robotnicy budowlani w Berlinie Wschodnim zaprotęstowali przeciw zwiększeniu norm. Rozpoczęły się strajki w berlińskich zakładach pracy i demonstracje, które szybko rozszerzyły się na całą NRD. W Berlinie milicja ludowa otworzyła ogień do demonstrantów. Interweniowały radzieckie oddziały pancernic. Komendantura radziecka ogłosiła stan wyjątkowy, po dwóch dobach rozruchy zostały stłumione. Rząd NRD obiecał jednak wkrótce zmiany w polityce gospodarczej. Obiecano przedyskutować z robotnikami wysunięte przez nich postulaty.

29 czerwca 1953 — w „Prawdzie” ukazuje się artykuł potępiający „kult osobowości” (W Polsce tłumaczono to jako „kult jednostki”). Rozdzielenie funkcji I sekretarza i premiera na Węgrzech — 4 lipca 1953 premierem został Imre Nagy. Rząd jego w lipcu zapowiedział reorganizację gospodarki i polepszenie warunków życia. Pierwszym sekretarzem Węgierskiej Partii Pracujących był nadal Matyas Rakosi.

2-7 lipca 1953 — plenum KC KPZR. Malenkow wygłasza referat potępiający Berię. Artykuł w „Prawdzie” stwierdził, że Beria „snul plany zagarnięcia kierownictwa partii i kraju w celu faktycznego zniszczenia partii komunistycznej i zastąpienia polityki ustalonej przez partię w ciągu wielu lat polityką kapitulancą, która doprowadziłaby w końcowym wyniku do restauracji kapitalizmu”. W grudniu 1953 r. miał się odbyć niejawni proces Berii i jego współpracowników. Beria został skazany na karę śmierci. Skazano także i stracono kilku wyższych urzędników ministerstwa bezpieczeństwa.

W lipcu 1953 — strajk więźniów w Workucie.

24 lipca — usunięto ze stanowiska ministra bezpieczeństwa NRD, a 27 lipca z KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Wilhelma Zeissera.

14 sierpnia 1953 — wznowienie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Jugosławią.

20-22 sierpnia 1953 — wizyta delegacji NRD w Moskwie — uzyskano zwiększenie dostaw żywności i surowców z ZSRR. ZSRR przekazał NRD zakłady przemysłowe, które objął w posiadanie bezpośrednio po wojnie. 24 sierpnia rząd PRL zrzekł się odszkodowań spłacanych dotąd przez NRD.

25 stycznia do 16 lutego 1954 — konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego w Berlinie.

13 marca 1954 — sąd wojskowy w Budapeszcie skazuje na karę dożywotniego więzienia ministra bezpieczeństwa gen. Gabora Petera.

16 marca 1954 — rozdzielenie funkcji pierwszego sekretarza KC PZPR i premiera. Premierem zostaje J. Cyrankiewicz. Bierut pozostaje pierwszym sekretarzem

16 kwietnia do 21 lipca 1954 — konferencja genewska w sprawie Indochin.

11-14 maja 1954 — konferencja w Warszawie z udziałem delegacji ZSRR, Polski, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii, oraz obserwatora z ChRL. 14 maja — delegacje te zawarły Układ Warszawski. Porządkował on i legalizował dotychczasowy sposób interweniowania Związku Radzieckiego w wewnętrzne i międzynarodowe sprawy państw demokracji ludowej.

W roku 1953 w Polsce nie widać było jeszcze wielkich różnic w metodach sprawowania władzy. 14 września rozpoczął się proces biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. 24 września aresztowano prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na początku roku 1954 w więzieniach przebywało kilkuset księży — w tym 9 biskupów. Rozpoczęcie przez PZPR rozprawy z Kościołem świadczyło o stałości podstawowych zasad jej działania, o dążeniu partii do likwidacji wszystkiego, co nie podlega jej i partijnemu państwu.

28 września 1954 — Radio „Wolna Europa” rozpoczyna nadawanie audycji ppłk. Józefa Światło — zastępcy dyrektora X Departamentu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, zbiegłego na Zachód w grudniu 1953 r. Mówi on o ruchu komunistycznym i o sposobie sprawowania władzy w Polsce, przede wszystkim o roli PZPR. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i agend radzieckich. Opisywał wywiadów-

czą i agenturalną działalność ruchu komunistycznego w Polsce przed wojną i w czasie okupacji, co miało znaczenie w związku z procesami sądowymi, których część w tym czasie już się odbyła, inne zaś dopiero przygotowywano. Mówił o torturach, jakim poddawano więźniów; o tajnych sądach i sposobach przygotowywania procesów pokazowych. Wiele faktów o których mówił znarż już przedtem. Audycje jego, znane i komentowane w Polsce, skłaniały partię, by jakoś ustosunkowała się do faktów ujawnianych przez Światło.

Na przełomie listopada i grudnia 1954 odbyła się w Warszawie narada centralnego aktywu partyjnego. Bierut wygłosił na niej referat z propozycjami reorganizacji aparatu bezpieczeństwa. Uczestnicy narady krytykowali resort bezpieczeństwa i styl pracy partyjnej. Wspomniano o sprawie Gomulki. „Wysunięto... sprawę humanizacji stosunku do ludzi, większego kojarzenia w polityce partii spraw budownictwa socjalistycznego z bezpośrednimi interesami każdego człowieka. Mówiono o konieczności podjęcia wysiłków w sprawie rehabilitacji KPP, o potrzebie zmian w polityce gospodarczej”.

7 grudnia 1954 — zniesienie urzędu ministra Bezpieczeństwa Publicznego, utworzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów. Ministrem Spraw Wewnętrznych został Władysław Wicha. Stanisław Radkiewicz, dotychczasowy minister Bezpieczeństwa Publicznego został ministrem Państwowych Gospodarstw Rolnych.

13 grudnia 1954 — zwolnienie z aresztu Władysława Gomulki (o fakcie tym poinformowano aktywnie partyjny dopiero 6.04.1956 r.). W grudniowych „Nowych Drogach” ukazał się artykuł, w którym m.in. wspomniano o wypadkach naruszania praworządności przez aparat bezpieczeństwa oraz stwierdzano, że walka z wrogiem, zastraszająca się w miarę budowy socjalizmu, ma jednak charakter skomplikowany i dlatego niebezpieczne są uproszczenia. Jako przykład podano sprawę AK i tzw. odchylenie wewnątrz partii. Przypomniano o niezawisłości sądów i o możliwości zwalniania ludzi niewinnych.

21-24 stycznia 1955 — III plenum KC PZPR — przyjęto uchwały w sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegalności kierownictwa oraz przeciwwyłączenia wypaczeń w pracy partii i w aparacie państwowym”, „w sprawie pracy organów bezpieczeństwa publicznego oraz wzmocnienia kontroli partii nad działalnością tych organów”, „w sprawie węzłowych zadań gospodarczych na rok 1955 i ulepszenia metod kierownictwa gospodarką narodową”. W referacie wygłoszonym na plenum B. Bierut stwierdził, że wypaczenia polegały na „tendencji do rozszerzenia zakresu zadań organów bezpieczeństwa, na próbach rozbudowy ich funkcji lub wtrącania się w różne dziedziny działalności państwowej i społecznej...” Na przełomie lat 1954-55 zapoczątkowano rehabilitację niesłusznie aresztowanych i skazanych osób.

15 maja 1955 — delegacje ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji podpisują w Wiedniu „Traktat państwowy w sprawie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii”. Wojska czterech mocarstw miały opuścić Austrię do 31 grudnia 1955 r. ZSRR zobowiązał się odpłatnie przekazać Austrii przedsiębiorstwa radzieckie znajdujące się na jej terenie.

26 maja 1955 — wizyta N. Chruszczowa w Belgradzie. Mówi on o „prowokatorskiej roli”, jaką „odegrali w stosunkach między Jugosławią i ZSRR zdemaskowani obecnie wrogowie narodu — Beria, Abakumow i inni.” Deklaracja radziecko-jugosłowiańska stwierdziła m.in., że „zagadnienia różnicy między systemami społecznymi i różnicy między konkretnymi formami rozwoju socjalizmu są wyłącznie sprawą narodów poszczególnych krajów”.

9-13 września 1955 — rozmowy delegacji NRF i ZSRR w Moskwie. Podjęto decyzję w sprawie powiązania stosunków dyplomatycznych.

29 września 1955 — uchwała prezydium Rady Najwyższej ZSRR „w sprawie przedterminowego zwolnienia i repatriacji niemieckich zbrodniarzy wojennych odbywających karę w ZSRR”. W Polsce nasuwały się pytania o los Polaków w ZSRR i o możliwość ich repatriacji.

17-23 lipca 1955 — pierwsze od czasów konferencji Poczdamskiej spotkanie „na szczycie” przedstawicieli mocarstw koalicji. Wrzesień 1955 — przedłużenie radziecko-fińskiego układu o przyjaźni. ZSRR likwiduje bazę wojskową w Porkkala-Udd i wycofuje swoje wojska.

31 lipca—15 sierpnia 1955 — w Warszawie odbywa się „V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń”. Stwarza on możliwości kontaktu młodych ludzi z różnych krajów. Dotąd kontakty takie były bardzo ograniczone nawet w obrębie krajów demokracji ludowej.

Obóz socjalizmu stanowił układ współzależny — a delikwencji — zależny od centrum: Związku Radzieckiego. Do odwilży w Polsce przyczyniła się zapewne upowszechniająca się świadomość, że chwycie się dotychczasowy system terroru. Zmniejszał się strach przed naruszeniem doktryny (która okazała się błędna), przed zwierzchniokami (którzy mogli być omylni), przed aparatem bezpieczeństwa (który partia ograniczała, bo nie przestrzegła „praworządności socjalistycznej”). Wkrótce zaczęto wystawiać prace twórców przedtem wyklętych. W czasopiśmie literackich pojawiły się reportaże, nawet poezje — poświęcone sprawom, o których pisma te nie pisały od lat. Trwał nacisk środowisk twórczych domagających się rozszerzenia proponowanych przez władze granic wolności.

Znacznym rozgłos uzyskał opublikowany w „Nowej Kulturze” z 19.08.1955 r. „Pocmat dla dorosłych” Adama Wazyka. Redaktor „Nowej Kultury” Paweł Hoffman został usunięty.

Od września 1955 r. przez następne dwa lata artykuły o sprawach dotąd oficjalnie nie istniejących ukazywały się na łamach „Po prostu”. (pisano o AK, o zbrodniach aparatu bezpieczeństwa, o polityce kulturalnej, o klikach władających małymi miastami, o zamkniętych drogach młodego pokolenia, o przestępczości itp.) Od jesieni 1955 r. zaczęto propagować ruch klubów inteligencji. Pierwszym taki klub — Klub Krzywego Koła — rozpoczął działalność w Warszawie w 1955 r. Na przełomie lat 1955/56 kluby inteligencji powstawały w całej Polsce.

14-25 lutego 1956 — XX zjazd KPZR w Moskwie. W referacie wygłoszonym 14.02. N. Chruszczow, pierwszy sekretarz KC KPZR, powiedział m.in.: „Doświadczenie uczy, że najmniejsze osłabienie praworządności socjalistycznej usiłują wykorzystać wrogowie państwa radzieckiego dla swej nikczemnej akcji dywersyjnej. Taką właśnie działalność prowadziła zdemaskowana przez partię banda Berii, która usiłowała wyłączyć organy bezpieczeństwa państwowego spod kontroli partii i władzy radzieckiej postawić je ponad partię i rządem...” Natomiast w referacie wygłoszonym na zakończenie zjazdu (25.02.), referacie tajnym, zatytułowanym „O kulcie jednostki i jego następstwach” N. Chruszczow potępił zbrodnię Stalina. Mówił o represjach zwróconych przeciw kadrom partyjnym i rządowym w latach wielkiej czystki (1937-38), o masowych przesiedlaniach całych narodów z ich terytoriów ojczystych, o likwidacji kadr dowódczych Armii Czerwonej w przededniu drugiej wojny, o nieprzygotowaniu kraju do wojny itd. Odpowiedzialnością za to wszystko obarczył osobliście Stalina.

Na XX Zjeździe — 19.02. — zrehabilitowano także Komunistyczną Partię Polski, jej rozwiązanie w 1938 r. uznano za niesłuszne.

13 marca 1956 r. — podano do wiadomości informację o śmierci B. Bieruta w Moskwie. W trakcie dyskusji o następstwie po nim wymieniano dwie kandydatury — Romana Zambrowskiego i Zenona Nowaka, mówiono o istnieniu wewnątrz partii grup z nimi związanych.

20 marca 1956 — VI plenum KC PZPR — pierwszym sekretarzem zostaje Edward Ochab. Do KC weszli: Jerzy Albrecht i Edward Gierek.

Z datą marzec 1956 ukazując się w Warszawie „wyłącznie do użytku organizacji partyjnych” referat Chruszczowa „O kulcie jednostki i jego następstwach”. Na zebraniach partyjnych dyskutowano jego treść. Ludzie nabierali odwagi, zaczęli mówić publicznie o sprawach ważnych i dotychczas nawet niebezpiecznych.

17 kwietnia 1956 — ogłoszono w Bukareszcie rozwiązanie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominformu). Do likwidacji Kominformu przyczyniła się zapewne poprawa stosunków radziecko-jugosłowiańskich. W bloku krajów demokracji ludowej kształtowały się nowe formy integracji (np. Układ Warszawski i RWPG).

Partyjnej akcji porządków w policji na przełomie lat 1954/55 towarzyszyły pewne, na razie niewielkie zmiany oficjalnego nastawienia wobec AK. Przez pierwsze 10 lat po wojnie polityka władz wobec AK była po prostu wroga. Świeża przeszłość AK była żywym społeczeństwu przekazem tradycji niepodległościowej. W „Po prostu” z 11 marca ukazał się artykuł Jerzego Ambroziewicza, Walerego Namiohtkiewicza i Ja-

na Olszewskiego pt. „Na spotkanie ludziom z AK”. Autorzy domagali się naprawienia krzywdy wyrządzonej AK, dokonania moralnej rehabilitacji „wielkiej części ludzi naszego pokolenia, byłych żołnierzy AK”. Sprawa AK stała się przedmiotem dyskusji, artykuły publikowano m.in. w „Po prostu” i w „Nowej Kulturze”.

Coraz częściej dawały się słyszeć niezależne głosy twórców kultury, np. w czasie sesji Rady Kultury w dniach 24–25 marca, podczas dyskusji nad referatem Jana Kotta „O nowoczesności i rewolucyjności sztuki”.

6 kwietnia 1956 na naradzie aktywu PZPR Warszawy E. Ochab potępiwszy „oportunistyczne i nacjonalistyczne odchylenie” Gomułki, stwierdził jednak, że jego aresztowanie było niesłuszne. Poinformował także o wypuszczeniu z więzienia M. Spychalskiego i o rehabilitacji kilku innych członków partii oraz o zmniejszeniu wymiaru kary gen. Kirchmayerowi i Mossorowi.

19 kwietnia 1956 — Rada Ministrów zwalnia St. Radkiewicza z funkcji ministra PGR. Zwolniono także Prokuratora Generalnego PRL Stefana Kalinowskiego i Naczelnego Prokuratora Wojskowego gen. St. Zarako-Zarakowskiego „w związku z ujawnieniem poważnych niedociągnięć w pracy” podległych im instytucji.

21 kwietnia 1956 Rada Państwa odwołała ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego i ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego.

25 kwietnia ogłoszono, że Prokuratora Generalna wszczęła śledztwo przeciwko Romanowi Romkowskiemu, byłemu wiceministrowi Bezpieczeństwa Publicznego i Anatolowi Fejginowi byłemu dyrektorowi X departamentu MBP „odpowiedzialnym za łamanie praworządności, pozbawienie wolności szeregu niewinnych ludzi i stosowanie w podległych im jednostkach MBP niedozwolonych metod śledczych”.

27 kwietnia 1956 ogłoszono ustawę o amnestii. Obejmowała ona przede wszystkim przestępstwa, które traktowano jako polityczne. Kary do 5 lat darowano, do lat 10 — łagodzone o połowę, powyżej lat 10 — o jedną trzecią.

28 kwietnia ogłoszono uchylenie wyroku w sprawie gen. Tataru, Kirchmayera i Mossora. „... dowody, na których oparto skazanie tych osób uzyskane zostały na skutek stosowania niedopuszczalnych metod śledztwa”.

4 maja 1956 — Jakub Berman, któremu podlegały sprawy bezpieczeństwa w PZPR ustąpił z funkcji I-go zastępcy Prezesa Rady Ministrów i z Biura Politycznego KC.

28 czerwca rano robotnicy ZISPO — Zakładów im. Stalina w oficerach aresztowanych i skazanych na śmierć w związku ze sprawą gen. Tataru i pochodnymi. Wyroki te zostały niesłusznie wykonane i dotyczyły oficerów od stopnia majora do pułkownika... Wyroki te były niesłuszne”.

„NTO” nr 11
Warszawa, listopad 81

PORCJA WOLNOŚCI

18.VII. Rozpoczyna się VII Plenum KC PZPR. Wzywano do decentralizacji i stosowania bodźców materialnych w produkcji, do demokratyzacji i przekazania większej władzy Sejmowi, do skończenia z dyskryminacją i represjami wobec byłych żołnierzy Armii Krajowej.

21.VII. Przemówienie N. Bulganina przeciwstawiające się liberalizacji stosunków w Polsce.

23–28.VII. Dalszy ciąg obrad VII Plenum.

5.VIII. Ogłoszono Uchwałę VII Plenum dotyczącą przywrócenia na łono partii Władysława Gomułki;

„VII Plenum postanowiło uchylić uchwałę III Plenum KC PZPR z listopada 1949 r. W części dotyczącej krzywdzących i nieuzasadnionych zarzutów (...) wysuniętych pod adresem tow. Gomułki, Spychalskiego i Kliszko. Po VII Plenum przedstawiciele Biura Politycznego KC PZPR odbyli rozmowę z tow. W. Gomułką w której poruszono m.in. podstawowe problemy VII Plenum KC PZPR. Biuro Polityczne po wysłuchaniu sprawozdania z tej rozmowy postanowiło przyznać tow. Gomułce prawa członka partii.

5.VIII. „Po Prostu” publikuje artykuł Godka i Turzkiego „Program”.

9.X. Wiec na Uniwersytecie Warszawskim. List otwarty do wszystkich studentów w Polsce.

9.X. Hilary Minc rezygnuje z funkcji członka Biura Politycznego.

16.X. Komunikat Biura Politycznego o zwołaniu posiedzenia plenarnego KC na 19 października.

16.X. „Słowo Powszechne” publikuje artykuł Piaseckiego „Instynkt państwowy”.

Tajemniczy spiszek Grupy Natolińskiej — planowano aresztowanie kilkuset osób popierających Gomułkę.

19.X. Rozpoczyna się VIII Plenum KC PZPR. Przyjazd delegacji radzieckiej w składzie: Chruszczow, Molotow, Mikojan, Kaganowicz, Koniew i inni. G. 11³⁰ Radio przerywa program informując o kooptacji do KC Gomułki; wiece w zakładach pracy i uczelniach Warszawy.

Rozmowy z delegacją radziecką w Belwederze. Ruchy wojsk radzieckich stacjonujących w Polsce w kierunku Warszawy.

20.X. Przemówienie Gomułki na Plenum transmitowane przez Polskie Radio.

Delegacja radziecka opuszcza Warszawę.

21.X. Zakończyły się obrady VIII Plenum. Wybrano nowe Biuro Polityczne i sekretariat KC.

23.X. Demonstracje w Budapeszcie.

24.X. Wiec na Placu Defilad. Przemawia Gomułka.

28.X. Gomułka i Cyraniewicz wysyłają poparcie dla „Braci Węgrów” i Imre Nagy. Powrót kardynała Wyszyńskiego

W połowie października 1956 r. Polska była w centrum uwagi świata. Ogłoszenie 17 października ponownego przyjęcia Imre Nagy do partii węgierskiej zajmowało mało miejsca w gazetach. Miejscem, gdzie działały się rzeczy ważne była Polska. Komitet Centralny PZPR miał się zebrać 19-go października na VIII plenum. Przywódcy partii z nielicznymi wyjątkami, byli zdecydowani wybrać Władysława Gomułkę I sekretarzem i przyjąć jego linię polityczną dla partii i państwa. Ogólna linia plenum była więc założona z góry. Była jednak niepewność czy komuniści polscy uzyskają zezwolenie na tak śmiały i niezwykły plan wyboru na przywódcę kogoś, kogo zaledwie parę lat wcześniej obwołali zdrajcą i agentem imperializmu.

Noc z 18 na 19 października nysycona była lękiem i uniesieniem. W tydzień później Jan Kott pisał:

„Stało się jasne w ciągu tej gorączkowej nocy, że prawdziwym władcą kraju i Warszawy była rewolucyjna klasa robotnicza, że młodzież odnalazła wspólny język z robotnikami... Robotnicy Warszawy stali na straży. Byli przekonani, że ich głos zostanie wysłuchany przez plenum Komitetu Centralnego, i tak też się stało...”

Robotnicy Warszawy nie byli jedynymi, których głos wysłuchano 19 października. Wczesnym rankiem radziecki samolot pasażerski pojawił się nad Warszawą i poprosił o zezwolenie na lądowanie. Prośba ta zaskoczyła Polaków. Samolot musiał krążyć długo nad Warszawą zanim zezwolono na lądowanie na małym lotnisku wojskowym. I to dopiero okazała się prawdziwa niespodzianka: pasażerami samolotu byli Chruszczow, Molotow, Mikojan, Kaganowicz, Koniew i kilkanaście innych radzieckich osobistości politycznych i wojskowych.

Edward Ochab, I sekretarz PZPR, poinformował zebranych na VIII plenum o tej dziwnej wizycie. Zaproponował kooptację czterech nowych członków do KC: Gomułkę, Kliszko, Spychalskiego i Logę-Sowińskiego, co też uchwalono. Powiedział on zebranym, że goście radziecy „chcieliby” przeprowadzić rozmowy z Biurem Politycznym naszej partii i sugerował przerwę w obradach plenum do wieczora. Członkowie KC byli niespokojni. Skierowano pytanie do Ochaby „Dlaczego nie mielibyśmy przerwać nasze obrady do wieczora?” Odpowiedź była prosta: „z powodu potrzeby przeprowadzenia rozmów z prezydium KPZR, które, przebywa w Warszawie”. Trudno było się z tym nie zgodzić, biorąc pod uwagę radzieckie wpływy wojskowe i polityczne.

O godz. 11³⁰ rano, przerwano programy radia wiadomością o wejściu Gomułki i jego stronników do KC. Komunikat ten powtarzano co kilka minut. W międzyczasie, BP wraz z Gomułką udało się do Belwederu, by przedyskutować przyszłość Polski.

Chruszczow zachowywał się ze zwykłą sobie butą, krzycząc na Polaków, oskarżając ich o zdradę i sprzedanie Polski imperializmowi amerykańskiemu. Ignorował Gomułkę, który nie mając jeszcze funkcji w hierarchii partyjnej, stał na uboczu. „Kim jest ten człowiek?” pytał Chruszczow swego ambasadora Ponomarenkę, wskazując na Gomułkę. „Nazywam się Gomułka”, odpowiedział, „i przez was właśnie przesiedziałem trzy lata w więzieniu”. Chruszczow nie był tym zachwycony, zwłaszcza gdy Ochab powiedział mu, że to Gomułce zamierza się powierzyć funkcje I sekretarza PZPR.

Zachowały się dwie oficjalne relacje z rozmów. Jedną przedstawił Gomułka na zamkniętym zebraniu z dziennikarzami 29 października. Powiedział on, że z punktu widzenia Rosjan, „przygotowania i zmiany związane z VIII plenum doprowadziłyby do zerwania Układu Warszawskiego, a więc do zerwania stosunków polsko-radzieckich. Ten skrajny pogląd radziecki potwierdził Aleksander Zawadzki w swoim przemówieniu na VIII plenum w parę godzin po wyjeździe delegacji radzieckiej. Rosjanie byli, mówił, głęboko oburzeni rozwojem sytuacji w Polsce, propagandą antyradziecką w prasie polskiej oraz brakiem reakcji komunistów polskich na tę propagandę.

W czasie gdy rozmowy w Warszawie jeszcze się toczyły moskiewska „Prawda” przygotowała jadowity artykuł pt. „Artykuły antysocjalistyczne w prasie polskiej”, który ukazał się 20 października. „Prawda” oskarżyła prasę polską, jako całość, o „publiczne obrażanie Marksa i Lenina pod płaszczykiem ujawniania resztek kultu jednostki”. I imiennie wyszczególniono Jerzego Putramenta i Zbigniewa Florczaka.

W rzeczywistości przez większą część dnia 19 października wyglądało na to, że przywódcy radzieccy byli zdecydowani uniemożliwić wybór Gomułki. Wiadomo, że wojska radzieckie były zgrupowane nad granicami Polski w NRD i ZSRR, gotowe do działań w razie potrzeby. Równocześnie, jednostki radzieckie w Polsce opuściły swoje miejsca „stałego rozlokowania”, głównie na Zachodzie Polski, ruszając na Warszawę. Niektóre były już pod stolicą na Białanach, w Łomiankach i Jablonnie. Inne zatrzymane zostały na głównej szosie z Poznania przez jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego dowodzonego przez nowomianowanego Wacława Komara, ofiarę wypaczeń okresu stalinowskiego. Lotnictwo polskie stale składało meldunki o ruchach wojsk radzieckich. Podczas rozmów obie delegacje otrzymywały raporty od swoich doradców wojskowych, i mogły stosownie dostrajać stanowczość przyjętych linii rozmów. Robotnicy zakładów warszawskich (zwłaszcza FSO na Żeraniu) utworzyli strażę i zajęli pozycje obronne w stolicy. Oczywiście Gomułka nie mógł mieć wątpliwości co do wyniku starć z armią radziecką. Polska, jak zwykle w chwilach kryzysowych okrażona przez liczne przewyższające siły, była bezbronna. Wiedział on natomiast, że Rosjanie poważnie się zastanowią przed rozpoczęciem działań, które oznaczałyby wojnę z Polską. Wiedzieli z doświadczenia, że Polacy mogą się bić nawet wtedy, a może zwłaszcza wtedy, gdy ich sprawa jest beznadziejna, oraz ile taka walka może kosztować ich zwycięzców.

W nocy z 19 na 20 października rozmowy osiągnęły punkt zwrotny, po którym Rosjanie przestali grozić i zaczęli porozumiewać się z Polakami. Są różne wersje powodu tej zmiany. Niektórzy mówią, że była nim rozmowa telefoniczna z Czou-en-lajem, który miał obiecać Polsce poparcie Chin. Ambasador Polski w Pekinie przebywał przez cały czas z przywódcami chińskimi, i miał ich jakoby namówić, aby interweniowali po stronie Polski. Inni zaś twierdzą, że Gomułka zagroził, że w przemówieniu radiowym poinformuje naród o sytuacji i wezwie do walki z siłami radzieckimi. Ta druga wersja wydaje się bardziej prawdopodobna; wiadomo, że Polskie Radio otrzymało polecenie przygotowania transmisji przemówienia Gomułki późnym wieczorem 19 października i łatwo można sobie wyobrazić jaki byłby wynik takiego przekazu. Przywódcy radzieccy widocznie patrzyliby niechętnie na żywiołowy wybuch polskiego gniewu, zwłaszcza gdy sami byli w stolicy Polski.

We wczesnych godzinach rannych 20 października Polacy i Rosjanie doszli do roboczego porozumienia. Polacy przekonali przywódców radzieckich, że powrót Gomułki wzmocni a nie osłabi socjalizm w Polsce. Ręczyli za to, że żadne artykuły antyradzieckie nie ukażą się w prasie oraz, że nie będą żądali wycofania wojsk radzieckich z Polski. W zamian, przywódcy radzieccy obiecali niezależność wewnętrzną oraz rozwiązanie zagadnienia rekompensaty finansowej za niekorzystne układy handlowe zawarte w okresie kultu jednostki. Gomułka przynajmniej na razie wyszedł zwycięsko.

Około godz. 7⁰⁰ rano, delegacja radziecka odleciała.



zasługach. Jeśli postulat jedności ma być fikcją — bo tacy jesteśmy nerwowi — odrzucmy go ale zastąpmy czymś rozsądnym, a nie ślepa przepychanką.

Tu stawiam w swoim bilansie drugi minus.

3. Czego jak czego ale demokracji to już miało w „Solidarności” nie braknąć. Więcej jej pewnie w Związku niż gdziekolwiek indziej w Polsce. Tym bardziej rażą sytuację, kiedy jej brakuje. Chorobą Związku jest podejmowanie rozstrzygających decyzji w kluczowych sprawach przez bardzo wąskie grono ludzi (np. wolne soboty, Bydgoszcz, samorządy). Nie podważam ani intencji tych ludzi, ani ich kompetencji, ani nawet — choć tu już z oporami — słusność tych decyzji. Podważam mechanizm ich podejmowania. Mechanizm, który na dłuższą metę musi przynosić szkody. Stawianie 10 milionów ludzi przed faktami dokonanymi musi bowiem powodować apatię i zniechęcenie mas związkowych, ich odsuwanie się od życia Związku, wyobcowanie liderów, groźbę rozłamów.

Myślę, że to szczególnie istotne dziś, kiedy lada chwila możemy się dowiedzieć, że weszliśmy w koalicję z wielce dla naszej sprawy zasłużoną organizacją, kierowaną m.in. przez panów Siwaka, Kociolka, Rakowskiego, Zabińskiego.

Wiążę się z tym problem jawności życia związkowego. Tu też przeszliśmy dość daleką drogę: od radiowęzła transmitującego negocjacje do dyskrecji rozmów w wąskim gronie; od postulatów nr 3 do prób cenzurowania (czy likwidowania) pism związkowych. Tu często działało kolejne hasło — wytrych: „Tęto wymaga dobro Związku!”. Choćby np. to, co tu piszę będzie też pewnie przez niektórych potraktowane jako szkod-

nictwo, dostarczanie argumentów „Trybunie Ludu” czy coś takiego. Otóż nie. Dobro Związku na pewno nie wymaga, żebyśmy przed sobą w tym Związku cokolwiek ukrywali czy przemilczali. Zbyt silni jesteśmy by bardziej bać się paru słów prawdy o sobie niż zakłamania i tuszowania własnych myśli. Bardziej nam szkodzi lukrowanie związkowej rzeczywistości niż ekscesy ubeckich dziennikarzy.

Głośno o demokracji mówimy, a jakoś się jej trochę boimy i nie zanadto się o nią staramy.

I to jest w moim bilansie trzeci minus.

4. „Solidarność” nie była dla mnie nigdy ani celem samym w sobie, ani końcem drogi, którą idziemy. Była narzędziem. Narzędziem jakie Polacy wywalczyli sobie w tak już długo prowadzonej walce o odzyskanie podmiotowości społecznej i suwerenności narodowej, narzędziem, które im ma w tej walce służyć. Tym, co wygranemu tej walki sprzyja jest samoorganizowanie się — w każdej jego postaci. Dlatego powstanie „Solidarności” było tu przełomem — samoorganizowaniem się na skalę nie znaną w tej części świata od wojny. Pozwalało to wierzyc, że dysponując tak wielką siłą — organizacją — potrafimy wymusić ewolucję naszego kraju w kierunku tego, co w programie związku nazwano Samorządną Rzeczypospolitą. Wiemy dobrze co było dalej: władza całą swą energię użytkować poczęła dla potwierdzenia zwalczanej przez siebie tezy o nierreformowalności systemu. Myśmy się tym bardzo zmartwili, martwimy się nadal i głośno na to narzekamy. I co jeszcze? Czy Polska pokryła się siatką niezależnych porozumień i organizacji? Czy powstały nowe więzi w osiedlach mieszkaniowych, nowe spółdzielnie, kółka,

kluby, stowarzyszenia? (Nie mydlmy sobie oczu „brakiem podstaw prawnych”, „Solidarność” też powstała bez nich). Czy organizowaliśmy się należycie choćby dla przeżycia tej mitycznej zimy? Czy narzekając na indolencję aparatu państwowego zrobiliśmy, dość, aby nauczyć się obywać bez niego? Czy właściwie podaliśmy do sprawy samorządów pracowniczych? Czy te samorządy robią wszystko to, co już by robić mogły? Czy do samorządów terytorialnych zabieramy się z dostateczną energią, czy zaczekamy aż za nas zrobi to władza? Czy organizujemy się w poziomie, pionie i na ukos?

Po sierpniu wydawało mi się, że nastąpi w Polsce szal organizowania się, szal oddolnej aktywności odblokowanego społeczeństwa. Nie przypuszczałem, że po roku tak często będę słyszał: „Nie było w tej sprawie instrukcji z regionu”, „Waleśa wie lepiej”, „Ja tam mam polityki dosyć”, „I tak się nic nie zrobi”. Wiele, wiele przyczyn łatwo to tłumaczyć.

Ale i tak w tym miejscu stawiam w swoim bilansie czwarty minus.

5. Ponuro za oknem, ponuro w Polsce, ponuro w Związku. Wszyscy pytają wszystkich o „wyjście”. Szukamy „wyjścia” gorączkowo i na ślepo — ani sobie zdając sprawę, że gubimy po drodze rzeczy w naszym ruchu najważniejsze, rzeczy, bez których „wyjścia” nie będzie. Pozostaje jeszcze wciąż nadzieja i wiara. Wiara w społeczeństwo, które stworzyło „Solidarność”.

I to jest w moim bilansie plus.

„Niezależność” nr 168 (numer ostatni)
Warszawa, 9.11.81

LUBOGORA

Krzysztof Sałaciński

TRAKTORY WYJECHAŁY

W zakładzie Techma-Elterma w Świebodzinie warto obejrzeć kącik propagandy partyjnej. Otóż w tym tak zwanym „krasnym ugołkie” wisi bardzo ładna „ścien-gazeta”. Z nieco poźólkich zdjęć spogląda na nas uśmiechnięta twarz towarzysza Łukaszewicza. Podpisy pod zdjęciami przypominają zalodze, że tu też był towarzysz Łukaszewicz. Nawet wręczał legitymacje partyjne. POP jest dumna. Dobrze, że tę wystawkę widziałem na początku swojego pobytu w Świebodzinie. Już się tak bardzo wszystkiemu nie dziwiłem. Nawet temu, że jeden z pracowników zakładu był delegatem na IX Zjazd PZPR.

To co się zdarzyło we wsi Glińsko koło Świebodzina 31 sierpnia o godz. 10 rano nie ma precedensu w naszej historii. Oto 24 rolników indywidualnych z kilku gmin wjechało swoimi maszynami na trzydziestohektarowe pole PGR Glińsko i rozpoczęło orkę!

Tę niecodzienną formę protestu zorganizowali rolnicy, członkowie NSZZ RI „Solidarność”.

Protest spowodował, że rolników indywidualnych wreszcie dostrzeżono w dyrektorskich gabinetach KPGR Świebodzin. Na początek wydano polecenie pracownikom PGR, traktorzystom, staranowania chłopskich ciągników. Poleciono także sypianie wapnem po oczach. Ale to dopiero uwertura. Wkrótce w siedzibie dyrekcji PGR w Lubogórze powstało dość egzotyczne ciało o nazwie „Pracownicy Komitet Obrony Własności Państwowych Gospodarstw Rolnych”. Przewodniczącym został dyrektor PGR Leśniewski. I to jest to! Nareszcie powstała instytucja, która wybije chłopom z głowy zakusy na PGR-owską ziemię! A że przy okazji robi się tam wszystko, by jak najskuteczniej rozwalić „Solidarność” w kombinacie — to już inne zagadnienie.

Wrócimy do tematu. Co zatem doprowadziło rolników do takiego zacietrzewienia i determinacji że wjechali na cudze pole?

Wszystko zaczęło się od tego, że wskutek podpisanego porozumienia w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych powstała uchwała Rady Ministrów nr 40 w sprawie sprzedaży ziemi chłopom. Do tej pory rolnik mógł co najwyżej przekazać ziemię do PFZ, kupić jej jednak od PGR nie mógł. W myśl tej uchwały PGR mogły się pozbywać zbędnej ziemi na rzecz PFZ; za jego pośrednictwem rolnik mógł tę ziemię kupić.

Szkopuł w tym, że kombinat PGR w Świebodzinie ma dość dobre wyniki produkcyjne i ani myśli odstąpić dobrą

ziemię. Ma owszem do zaferowania podmokłe łąki, piaski pod lasem...

Do 4 września wpłynęło ogółem 131 wniosków na zakup 974 ha ziemi. Rolnicy przejęli zaledwie 118 ha. Trudno się dziwić, że ktoś nie chce sprzedać najlepszej ziemi, tylko taką która mu jest niepotrzebna. W niektórych jednak zakładach kierownicy widzą możliwość dogodzenia chłopom i sprzedania im właśnie tej ziemi, której chcą. Ale nie jest to możliwe, gdyż wszelkie tego typu inicjatywy są natychmiast torpedowane przez dyrektora kombinatu pana Skwirę. I tu, w dyrekcyjnym kombinacie jest pies pogrzebany. Dyrektor Skwira nie godzi się, aby chłopom sprzedać choć kawałek ziemi. Nawet tym, którzy kiedyś oddali swoją do PFZ za rentę, a teraz chcą ją odkupić dla swoich dzieci.

Cała ta historia zaczęła się w marcu. 3 marca odbyło się pierwsze spotkanie zainteresowanych rolników z naczelnikiem gminy Gordzelewskim. Na tym spotkaniu był dyr. Skwira, lecz nie chciał rozmawiać z rolnikami. Przedstawiono tam pewne, niewielkie ilościowo, oferty dla rolników. Na tymże zebraniu na wniosek naczelnika wyłoniono komitet, który miał w imieniu wszystkich zainteresowanych pertraktować z KPGR na temat ziemi. Komitet został wybrany wspólnie przez Gminną Organizację Kółek Rolniczych i „Solidarność” Wicją przy obecności aktywu społeczno-politycznego gminy i przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego.

10 marca odbyło się zebranie wyłonionego poprzednio komitetu. Nic nowego nie uzyskano. Zweryfikowano jedynie wszystkie wnioski o zakup ziemi, tak też zapotrzebowanie zmniejszyło się o kilkanaście ha. 20 marca miało się odbyć spotkanie komitetu z wojewodą Leszczyńskim. Odbyło się, lecz nie dało nic, gdyż — stara śpiewka — wojewoda nie miał żadnych kompetencji. Obiecał jedynie, że coś się ruszy po 1 lipca, gdy PGR przejdą na własny rachunek. I będą bardziej od wojewody zależne. Dyrektor Skwira dalej oferował jedynie takie ziemie, na które normalny chłop dobrowolnie się nie skusi (np. łąki nie koszone od lat, grunty w małych kawałkach kilka kilometrów od wsi. itd.).

Co tydzień alarmowano Urząd Gminny w sprawie ziemi. Bez echa. Nie dziwnego — KG nie wiele może, gdy ma do czynienia z na pół feudalnym majątkiem o pow. ponad 20 tys. ha.

30 czerwca na egzekutywie KG PZPR poruszono tę sprawę, ponieważ 1 sekretarz pełni niedługo swoją funkcję i nie jest zorientowany, zaproponował jedynie, aby w początkach lipca zorganizować spotkanie przy współudziale delegata na IX zjazd partii Andrzeja Styczyńskiego. Styczyński obiecał pomóc. Podobno poruszał tę sprawę u 1 sekretarza KW w Zielonej Górze, Dąbrowskiego. Dąbrowski oświadczył ponoć, że ten problem powinien być załatwiony z korzyścią dla rolników.

I tak dalej. I tak dalej.

24 sierpnia komitet chciał się spotkać ponownie z wojewodą (gdzdy ten poprzednio się z komitetem umiejtnie rozminal), lecz wojewoda go nie przyjął. Oświadczył jedynie, że sprawa jest w toku. Tak potraktował wojewoda nie tylko komitet ze Świebodzina. Identycznie były traktowane komitety w innych gminach, gdzie tylko sięga obszar kombinatu.

Rolnicy zarcagowali.

28 sierpnia zdecydowano się na protest. Tegoż dnia zawiadomiono pismem prokuratora. Zawiadomiono także inne instytucje.

31 sierpnia chłopskie traktory wyjechały...

„Jedność”, nr 44(62), 6 XI 81

Marek Mikołajczak

WALKA O GODNOŚĆ

Obecny głośny konflikt nie narodził się na poczekaniu, ale narastał przez okres trzech lat, od czasu gdy dyrektorem Lubogóry został Henryk Leśniewski. Człowiek ten przychodząc do zakładu chciał osiągnąć dobre wyniki produkcyjne. I osiągnął, tylko że nie było to jego zasługą, ponieważ dobre rezultaty zawdzięczał inwestycjom swoich poprzedników. Nie to jest jednak najistotniejsze. Dyrektor Leśniewski w swoich poczynaniach na terenie zakładu posługiwał się starą, wypróbowaną, aczkolwiek niezbyt humanitarną metodą: dzielił i rządził. Więc dzielił ludzi na dobrych i złych, na odpowiadających mu i tych, których tępił, wygywał jednych przeciwko drugim, zwalniał i przyjmował do pracy kogo chciał. Nie znoził gdy ktoś miał odmienne od niego zdanie lub upominał się o swoją krzywdę. Na spotkaniu załogi Lubogóry z ministrem A. Kacalą w dniu 28 października padły ciężkie zarzuty pod adresem dyrektora. Pracownicy wylali cały swójzał. Jeden z robotników mówił, że jedną z odczywek dyrektora było: W tym zakładzie jest 80 proc. murzynów, ale oni i tak za dużo myślą”.

Dopiero w marcu powstała w Lubogórze „Solidarność” a na przewodniczącego Komisji Zakładowej wybrano Zbigniewa Kłosowskiego. Od tego momentu zaczęły się potęgować konflikty, ponieważ „Solidarność” zaczęła interesować się sprawami zakładu co oczywiście dyrektorowi Leśniewskiemu, chcącemu w sposób autorytatywny kierować zakładem, zupełnie nie odpowiadało. Z inicjatywy Komisji Zakładowej trafiła na wokandy sądową sprawa braku około 1300 sztuk trzody chlewniej i fikcyjnego wy-

1951

Aresztowanie wielu przywódców i zwolenników „narodowego komunizmu”, między innymi Janosa Kadara, Gvuli Kallai'ego, Gezy Losonczy'ego i Ferenca Donátha. Deportacja, internowanie ogromnej liczby obywateli w obozach pracy przymusowej, nasilenie prześladowań kościołów, przyspieszenie kolektywizacji rolnictwa. Wprowadzenie kartek na żywność.

1952

Kulminacyjny punkt dyktatury stalinowskiej. Sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących — między innymi Matyas Rakosi i Erno Geró — wraz z Imre Nagym zostają wezwani do Moskwy na rozmowy z przywódcami radzieckimi. Po powrocie do Budapesztu reorganizują kierownictwo WPP na myśl reguły „kolektywnego kierownictwa” i Komitet Centralny przyjmuje „Uchwały Czerwcowe”, które poddają krytyce wcześniejszą politykę partii.

1953

Marzec — Śmierć Stalina.

Czerwiec — Przywódcy Węgierskiej Partii Pracujących — między innymi Matyas Rakosi i Erno Geró — wraz z Imre Nagym zostają wezwani do Moskwy na rozmowy z przywódcami radzieckimi. Po powrocie do Budapesztu reorganizują kierownictwo WPP na myśl reguły „kolektywnego kierownictwa” i Komitet Centralny przyjmuje „Uchwały Czerwcowe”, które poddają krytykę wcześniejszą politykę partii.

Lipiec — Imre Nagy zmienia Rakosiego na stanowisku prezesa Rady Ministrów i ogłasza w parlamencie program rządu — Nowy Etap. W programie Imre Nagya mówi się o likwidacji obozów pracy przymusowej, o amnestii dla więźniów politycznych, a także o pewnych reformach.

1954

Liczna grupa komunistów opuszcza więzienia. Narastający w partii i aparacie rządzącym sprzeciw wobec reform Imre Nagya przeradza się w ruch protestacyjny w kręgu dziennikarzy czasopisma Szabad Nep (Wolny Lud).

1955

Marzec — Komitet Centralny piętnuje politykę Imre Nagya i jego rządu, rzucając oskarżenie o „odchylenie prawicowe”.

Kwiecień — Imre Nagy zostaje pozbawiony wszystkich urzędów, w tym także funkcji sprawowanych w Biurze Politycznym i Komitecie Centralnym. Andras Hegedüs zostaje nowym prezesem Rady Ministrów.

Maj — Podpisanie Układu Warszawskiego, którego jednym z członków — założycieli są Węgry. Chruszczow i Bulganin składają wizytę w Jugosławii i oświadczają, że oskarżenia Stalina przeciwko Titic były sfałszowane. Na Węgrzech Miklós Gimes krytykuje Rakosiego, za co zostaje wykluczony z partii.

Październik — Kierownictwo Związku Pisarzy jednomyślnie podaje się do dymisji, a grupa artystów i pisarzy przekazuje Komitetowi Centralnemu memoriał, w którym domaga się zniesienia cenzury i wolności słowa.

Grudzień — Imre Nagy zostaje wykluczony z szeregów WPP. Komitet Centralny potępia i szykanuje pisarzy. Kolo Petöfiego rozpoczyna cykl otwartych dyskusji.

1956

Luty — XX Zjazd KPZR: N. Chruszczow wygłasza przemówienie demaskujące Stalina. Na Węgrzech zrehabilitowany zostaje Bela Kun, którego w ramach czystek stalinowskich stracono w Moskwie w 1939 roku.

Marzec — Pierwsza otwarta dyskusja Kola Petöfiego. Rakosi przyznaje iż Lasló Rajka stracono niewinnie, a cała odpowiedzialność spada na kręgi kierownicze Służby Bezpieczeństwa (AVH). Związek pisarzy wzywa Rakosiego do ustąpienia.

Kwiecień — Wychodzi na wolność większość przebywających do tej pory w więzieniu więźniów politycznych, między innymi socjaldemokraci.

Maj — Kolo Petöfiego organizuje serię dyskusji o uchwałach XX Zjazdu KPZR i ich znaczeniu praktycznym dla Węgier.

Czerwiec — Na jednym z posiedzeń Kola Pa-

töfiego wdowa po Rajku — Julia Rajku domaga się rehabilitacji męża i postawienia przed sądem jego mordców. W czasie innej dyskusji Tibor Déry i Géza Losonczy żądają zmiany kierownictwa partyjnego i powrotu Imre Nagya do władzy. Komitet Centralny potępia Kolo Petöfiego i za działalność związaną z wypadkami poznańskimi praktycznie — choć nie formalnie — zawieszają jego działania. Tibor Déry zostaje wykluczony z partii. W Poznaniu wojsko krwawo tłumi demonstracje robotnicze — reakcją na to są strajki i zamieszki na Węgrzech.

Lipiec — Rakosi zrzuca się funkcji sekretarza partii, a jego miejsce zajmuje Erno Geró. Janos Kadar i pozostali „centryści” wchodzi do Biura Politycznego.

Wrzesień — Związek Pisarzy w czasie swojego dorocznego zjazdu wybiera nowe kierownictwo opierając się na bezpartyjnych i niekomunistach. Nowa fala artykułów o charakterze rozrachunkowym i opozycyjnym w prasie i czasopiśmie literackich.

6 października — W rocznicę śmierci Lasló Rajka 200000 ludzi wychodzi na ulice Budapesztu.

14 paźdz. — Imre Nagry ponownie zostaje przyjęty do partii.

15 paźdz. — Pod kierownictwem Geró i Kadara delegacja partyjno-rządowa udaje się do Belgradu celem kontynuowania rozmów z Tito.

16 paźdz. — W Segedzie odbywa się wiece studentów, na którym zostaje utworzony nowy związek studentów (Niezależny Związek Studentów Węgierskich) MEFESZ. Padają też postulaty popierania podobnych akcji na wszystkich wyższych uczelniach węgierskich.

21 paźdz. — W Warszawie pomimo sprzeciwów radzieckich nowym sekretarzem PZPR zostaje wybrany Władysław Gomułka.

22 paźdz. — Studenci Politechniki Budapeszteńskiej na ogólnym zebraniu ogłaszają przyłączenie się do MEFESZ. W 16 punktowej rezolucji formułują swoje żądania, między innymi o wycofanie wojsk radzieckich z terenu Węgier, o demokratyzację węgierskiego życia politycznego i o utworzenie nowego rządu pod kierownictwem Imre Nagya. Zebranie to zwołuje na następny dzień demonstrację dla poparcia tych żądań i w celu zamianistowania swojego poparcia dla przemian w Polsce.

23 paźdz. — Na wiece w Budapeszcie studenci domagają się reform i powrotu Imre Nagya. Geró — pierwszy sekretarz partii — wygłasza przemówienie radiowe, w którym określa demonstrantów, uczestników wieców jako wrogów ludu. Imre Nagy wygłasza przemówienie do tłumów przed gmachem Parlamentu. Zburzony zostaje pomnik Stalina. Wybuchają walki wokół gmachu rozgłośni radiowej i trwają całą noc. Rząd wzywa oddziały radzieckie i czołgi do stłumienia ruchów.

24 paźdz. — Radio podaje wiadomość o mianowaniu Imre Nagya prezesem Rady Ministrów. Pierwszym sekretarzem partii nadal pozostaje Geró. Ogłoszony zostaje stan wyjątkowy. W Budapeszcie walki uliczne z radzieckimi czołgami. Demonstracje i zbrojne starcia obejmują cały kraj.

25 paźdz. — Demonstracja, która rozpoczyna się pod hasłami przyjaźni z żołnierzami radzieckimi, przeradza się w krwawą masakrę pod Parlamentem. Na miejsce Geró pierwszym sekretarzem partii zostaje Janos Kádár. Nagy i Kádár potępiają elementy kontrrewolucyjne, ale zapowiadają reformy, które przywrócą porządek.

26 paźdz. — Gwałtowne walki w całym kraju. Ogłoszony zostaje strajk powszechny, w fabrykach powstają rady robotnicze a w miastach prowincjonalnych komitety rewolucyjne. Pułkownik Pal Maletér przyłącza się do rewolucji i przejmuje dowództwo nad koszarami Kilian.

27 paźdz. — Pod kierownictwem Imre Nagya tworzy się nowy rząd do którego wchodzi niekomuniści Zoltan Tildy i Béla Kovacs (odrodzona Partia Drobnych Rolników — przyp. red.).

28 paźdz. — Rząd ogłasza zawieszenie broni. Imre Nagy zapowiada wycofanie wojsk radzieckich i rozwiązanie Służby Bezpieczeństwa (AVH).

29 paźdz. — Wojska radzieckie zaczynają wycofywać się z Budapesztu, ale w kilku jeszcze miejscach trwają walki (na przykład w koszarach Kilian).

30 paźdz. — Oblężenie siedziby budapeszteńskiego miejskiego komitetu partii zmienia się w masakrę

na placu Republiki. Imre Nagy ogłasza zniesienie systemu jednopartyjnego i organizowanie koalicji partii demokratycznych jak w 1945 roku. Tworzy się gabinet, do którego wchodzi również przedstawiciel partii nickomunistycznych. Ksiądz prymas, arcybiskup Mindszenty wychodzi na wolność.

31 paźdz. — Zebranie w koszarach Kilian, zorganizowane Straży Narodowej. Pal Maletér mianowany wiceministrem obrony narodowej. Z Győr napływają wiadomości o powstaniu Zadunajskiej Rady Narodowej. Z Miskolca donoszą o wkroczeniu nowych oddziałów radzieckich.

1 listopada — Imre Nagy ogłasza wystąpienie Węgier z Układu Warszawskiego i wzywa Narody Zjednoczone do ochrony neutralności Węgier. Janos Kadar ogłasza powstanie nowej partii komunistycznej — Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, po czym znika.

2 list. — Oddziały radzieckie otaczają węgierskie miasta i lotniska. Napływają informacje o wkraczaniu kolejnych oddziałów radzieckich. Imre Nagy składa protest na ręce ambasadora radzieckiego i ponawia wezwanie do Narodów Zjednoczonych.

3 list. — Pozostali z epoki stalinowskiej ministrowie ustępują z rządu. Powstaje nowy rząd koalicyjny, w którym ministrem obrony zostaje Pal Maletér. Prymas Węgier, arcybiskup Mindszenty wygłasza przemówienie radiowe. Rozpoczynają się rozmowy węgiersko-radzieckie na temat wycofania oddziałów radzieckich.

4 list. — Rano oddziały radzieckie rozpoczynają ofensywę na Budapeszt. Ogłoszona zostaje wiadomość o powstaniu nowego rządu złożonego wyłącznie z komunistów pod kierownictwem Janosa Kadara i Ferenca Munnicha. Imre Nagy i większość jego współpracowników szuka schronienia w ambasadzie Jugosławii. W całym kraju trwają zacięte walki.

5–11 list. — Walki toczą się w coraz mniej licznych punktach oporu. Dzielnice robotnicze stawiają najbardziej zacięty opór inwazji radzieckiej. Jako jedne z ostatnich padają dzielnice Csepel i Ujpest. Tłumy uchodźców ruszają w kierunku na Zachód.

12 list. — Rewolucyjna Rada Robotnicza Ujpestu wzywa do powołania centralnej rady robotniczej.

14 list. — Powstaje Centralna Budapeszteńska Rada Robotnicza w ujpesteńskiej fabryce Egysesült Izzo. Delegacja Centralnej Rady Robotniczej spotyka się z Kádarem, który opowiada się za systemem wielopartyjnym i wolnymi wyborami.

21 list. — Narada zwołana celem utworzenia Krajowej Rady Robotniczej zostaje uniemożliwiona przez radzieckie czołgi. Na znak protestu ogłoszony zostaje 48-godzinny strajk powszechny.

22 list. — Imre Nagy i jego współpracownicy zostają aresztowani przez Rosjan, kiedy po uzyskaniu obietnicy rządu o gwarancji bezpieczeństwa osobistego opuścili gmach ambasady Jugosławii. Zostają oni deportowani do Rumunii.

23 list. — Pomiędzy 14⁰⁰–15⁰⁰ nikt z mieszkańców nie wychodzi na ulice oddając tym samym hold rewolucji (miesiąc od wybuchu rewolucji).

25 list. — Rozmowy pomiędzy rządem a Centralną Radą Robotniczą w gmachu parlamentu.

4 grudnia — Demonstracja kobiet w Budapeszcie w holdzie ofiarom radzieckiej interwencji.

6 grudnia — Masowe aresztowania przywódców robotniczych i inteligencji.

8 grud. — Narada zwołana w celu utworzenia Krajowej Rady Robotniczej ogłasza 48-godzinny strajk protestacyjny przeciwko narastającym represjom i wzywa do międzynarodowej solidarności akcji strajkowej.

9 grudn. — Rząd zakazuje działalności Centralnej Rady Robotniczej i aresztuje większość jej przywódców. Sandor Racz i Sandor Bali unikają aresztowania i znajdują schronienie wśród robotników fabryki Bielejannis.

11 grudn. — Racz i Bali zostają aresztowani przed parlamentem, kiedy przybywają tam na zaproszenie Kadara. Rząd ogłasza stan wyjątkowy i zakazuje



MPZ nr 5

str. 7

o 11-cj VIII plenum ponownie zebrali się w Gmachu Rady Państwa.

2 listopada 1956 — odezwa KCPZPR na temat wydarzeń na Węgrzech. Zwracano w niej uwagę na różnice w sytuacji Polski i Węgier. Podkreślano, że w obecnej chwili żądania wycofania jednostek Armii Radzieckiej z Polski „uderzają w najżywotniejsze interesy narodu i godzą w polską rację stanu”.

13 listopada 1956 — Sejm odwołuje K. Rokossowskiego ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów i ministra Obrony Narodowej. Ministrem Obrony Narodowej został gen. dyw. M. Spychalski. W listopadzie do ZSRR powrócili także radzieccy doradcy wojskowi.

15–18 listopada 1956 — wizyta delegacji polskiej w ZSRR. Przedmiotem rozmów były sprawy międzynarodowe, ogólne zagadnienia wzajemnych stosunków, sprawy gospodarcze, „zagadnienia związane z czasowym stacjonowaniem wojsk radzieckich w Polsce” oraz problemy repatriacji Polaków zamieszkałych w ZSRR. Polska miała otrzymać 1.400 tys. ton zboża na kredyt oraz kredyt długoterminowy w wysokości 700 milionów rubli. Umorzono także dotychczasowe kredyty Polski (ok. 2 mld. rubli). Umorzenie to miało stanowić pokrycie wartości węgla dostarczonego przez Polskę do ZSRR w latach 1946–53.

19 listopada 1956 Sejm uchwała ustawę legalizującą rady robotnicze. Stwierdza ona m.in., że „rada robotnicza zarządzająca w imieniu załogi przedsiębiorstwem będącym własnością ogólnonarodową”.

20 grudnia 1956 r. zmieniono ustawę o radach robotniczych, zaczęła obowiązywać ustawa o samorządzie robotniczym, rady straciły wtedy znaczenie.

W roku 1956 rozwiłała się samorzutnie większość spółdzielni produkcyjnych na wsi. W dn. 30.09.1956 było ich 10.203, w dn. 31.12.56 — tylko 1.534.

17 grudnia 1956 — umowa „o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w Polsce” — stwierdza, że fakt czasowego stacjonowania tych wojsk nie może w niczym naruszać suwerenności państwa polskiego, liczebność wojsk i rejonów ich stacjonowania miały być ustalone na podstawie porozumienia rządów obu państw. Nie określono czasu stacjonowania wojsk w Polsce.

21 grudnia 1956 Rada Ministrów powołała Radę Ekonomiczną. Miała być ona „ciałem społecznym, niepaństwowym, powołanym do szerokiej fachowej dyskusji”. Na jej czele stanął O. Lange. Wydawało się początkowo, że Rada będzie organem doradczym, który wypracuje nowy sposób organizacji polskiej gospodarki. Sposób ten nie został jednak jasno sformułowany. Po październiku 1956 nie uległa też zasadniczym zmianom organizacja gospodarki.

Na przełomie listopada i grudnia obradował w Warszawie VII walny zjazd delegatów ZLP. Delegaci wypowiedzieli się m.in. za zniesieniem cenzury prewencyjnej i prohibitorów w bibliotekach, za rozszerzeniem kontaktów z pisarzami emigracyjnymi. Prezsem ZLP wybrano Antoniego Słonimskiego.

25 listopada 1956 ogłoszono, że przestały na terenie kraju pracować radiostacje zagłuszające. Wg komunikatu, „zdarzające się jeszcze wypadki zakłóceń mają swe źródło w stacjach zagłuszających znajdujących się poza terenem naszego kraju”. 25 stycznia podano do wiadomości, że na potrzeby radiokomunikacji oddano 52 nadajniki zagłuszające, na potrzeby radiofonii — 11 nadajników, co pozwoliło uruchomić radiostacje regionalne (m.in. Kielce, Koszalin, Opole, Zielona Góra).

Zmianom w kulturze i ułatwieniom w obiegu informacji towarzyszyły zmiany w oświacie. Ze szkół wycofywano podręczniki historii powszechnej będące praktycznie z rosyjskiego, zmieniano podręczniki literatury polskiej i języków obcych, z których dotąd upysy uczeni nie przeszedł się „zach... styl życia” dzięki temu, że np. rozmowy po angielsku prowadzili polscy chłopcy ze spółdzielni produkcyjnych.

10 września na IX sesji Sejm uchwalił zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym, która przetrwała do r. 1958. Wprowadzono zasadę wybieralności rektorów, prorektorów, dziekanów i prodziekanów, minister miał obowiązek zasięgnięcia w ważniejszych sprawach opinii Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego a także opinii skół wyższych przed wydawaniem decyzji.

W grudniu 1956 podjęto starania o reaktywowanie Polskiej Akademii Umiejętności. „Naród, na pomny przeszłości, zarówno endemicznej jak kulawej, musi się na niedzielnym wyprawie wyczerpać i reaktywować, powrócić do godności samobieżnego bytu. Należy o reaktywację Akademii przynajmniej pamiętać o niej nie mówić i sprzeciwić się wszelkim próbowaniom jej destrukcji...” W marcu wznowiono posiedzenia naukowe PAU. Odbłyło się jeszcze kilka zebrań, ale władze odmówiły jej oficjalnego uznania. Działania i inicjatywy PAU przejął Oddział Krakowski PAN.

Na przełomie 1956/57 przywrócono prawa nauczania profesorom usuniętym poprzednio z uniwersytetów (R. Ingarden, Wł. Tatariewicz, St. i M. Ossowsky).

11–12 stycznia 1957 obradowało Zgromadzenie Ogólne PAN. Referat wygłosił sekretarz naukowy H. Jabłoński: „PAN jest autonomiczną organizacją uczonych”.

Zaczęły powstawać nowe organizacje młodzieżowe. W grudniu proklamowano powstanie Rewolucyjnego Związku Młodzieży oraz Związku Młodzieży Robotniczej, które po niecałym miesiącu połączyły się w ZMS. Powstał także Związek Młodzieży Wiejskiej i Związek Młodych Demokratów. Ten ostatni jednak został rozwiązany 16.01. gdyż uaktywniał „pewne stare elementy chadeckie” i mógł stać się „ośrodkiem politycznej walki prawicy”.

10 i 11 stycznia odbyło się plenum ZG ZMP: „Zarząd Główny wobec rozwiązania większości ogniw organizacji postanawia rozwiązać się”.

20 stycznia 1957 odbyły się wybory do Sejmu. Nowa ordynacja wyborcza z 24.10.56 nie wprowadziła zbyt daleko idących zmian. Wyborca mógł nie wybierać (skreślać) kandydatów, i nie powodowało to nieważności głosu: o tym, na kogo głos został oddany, decydował wtedy przepis uprzywilejowujący kandydatów umieszczonych na początku listy. W przeddzień wyborów W. Gomułka zaapelował o powszechny udział w wyborach i głosowanie bez skreśleń.

15–18 maja 1957 odbyło się IX plenum KC PZPR. Potwierdziło ono wybór polskiej drogi do socjalizmu, odrzuciło mechaniczne naśladowanie ZSRR i potępiło skostnienie myśli marksistowskiej. O ile w 1956 za główne niebezpieczeństwo dla partii uważano dogmatyzm, to obecnie upatrywano je w rewizjonizmie. W ramach walki z tym zagrożeniem zlikwidowano we wrześniu tygodnik „Po prostu”, gdyż „przeciwdziałał realizacji uchwał podjętych przez naczelne instancje partyjne, zszedł na pozycje jawnej negacji, przedstawiał fałszywym światłem polit. i gosp. rzeczywistość kraju, szerzył niewiarę w realność budownictwa socjalizmu i w wielu sprawach głosił koncepcje burżuazyjne”. Podobny los spotkał szczeciński tygodnik „Ziemia i Morze”, a będące w planie dwa nowe pisma literackie Europa i Rzecz nigdy nie ujrzały światła dziennego. Na znak protestu przeciw tej polityce wystąpili z partii J. Andrzejewski, S. Dygat, P. Hertz, M. Jastrun, J. Kott, A. Międzyrzecki, A. Ważyk i J. Żuławski.

5 listopad 1957 — komunikat dotyczący przebiegu repatriacji Polaków z ZSRR do Polski stwierdził, że w latach 1955–57 powróciło przeszło 66 tys. osób.

— W pierwszą rocznicę października tygodnik „Po Prostu” został zlikwidowany na polecenie I sekretarza KC PZPR. Protest młodzieży studenckiej i robotniczej na ulicach Warszawy; bunt przeciwko zamknięciu tygodnika, który nazywano przed rokiem głosem odnowy. Trzydniowe rozruchy w stolicy, aresztowania wśród studentów. Prasa partyjna potępia młodzież za jej wystąpienia w obronie wolności słowa.

— Druga rocznica polskiego października przynosi potępienie rozstrzelanego Imre Nagya przez W. Gomułka. Kolejne ataki na Kościół.

— Trzecia rocznica października: Z Pragi czeskiej powraca cichaczem do Warszawy osławiony gazetka gen. Kazimierz Witaszewski. Z kierownictwa Partii odchodzą kolejno rzecznicy październikowej reformy — najpierw Jerzy Morawski, potem Jerzy Albrecht i Władysław Matwin. Na obrotowej scenie życia politycznego pojawia się stalowiec Ryszard Strzelecki. ■

Seriis Informacyjny „Solidarnosci” UAM
Dodatek Specjalny nr 23. Poznań, 20.10.81

KALENDARIUM WĘGRY 1918–1958

1918

Październik — Kłosa Némés w I wojnie światowej dowodził do upadku imperium Habsburgów.

Listopad — Na Węgrzech praktycznie zostaje republika i formuje się nowy rząd, którego prezydentem

zostaje Mihály Károlyi. Powstaje Węgierska Partia Komunistyczna (WPK) pod kierownictwem Béli Kuna.

1919

Marzec — Upada rząd Károlyi'ego i proklamowana zostaje Węgierska Republika Rad. Tworzy się koalicyjny rząd złożony z socjaldemokratów i komunistów, na którego czele staje Béli Kuna.

Sierpień — Upadek Węgierskiej Republiki Rad. Do władzy dochodzi Miklós Horthy, przywódca sił kontrrewolucji, i on właśnie zostaje regentem prawnicowego systemu, który panuje na Węgrzech do końca II wojny światowej.

1941

Węgry przystępują do wojny po stronie Niemiec i Włoch.

1943

Rząd węgierski przystępuje do tajnych pertraktacji dotyczących zawieszenia broni, w trakcie których wyłania się też kwestia wyjścia Węgrów z wojny.

1944

Marzec — Armia niemiecka wkrocza na Węgry. **Październik** — Regent Węgier — Miklós Horthy zostaje aresztowany przez Niemców. Partia Strzałokrzyżowców (nilaszowcy) tworzy rząd pod kierownictwem Ferenc Szálasi'ego.

Grudzień — Armia radziecka wkrocza do wschodniej części Węgier. W Debreczynie powstaje Rząd Tymczasowy.

1945

Styczeń — Węgierski Rząd Tymczasowy podpisuje w Moskwie zawieszenie broni z aliantami.

Luty — Wojska radzieckie wyzwalają Budapeszt.

Marzec — Rząd Tymczasowy uchwała ustawę o zakrojonej na szeroką skalę reformie rolnej. Ministrem rolnictwa Jest Imre Nagy.

Kwiecień — Teren całych Węgier wyzwolony spod okupacji niemieckiej. Rząd Tymczasowy przynosi się do Budapesztu.

Listopad — Wybory powszechne. Wynik: Niezależna Partia Drobnych Rolników — 57%, Partia Socjaldemokratyczna — 17,4%, Węgierska Partia Komunistyczna — 17%, Narodowa Partia Chłopska — 7%. Powstaje rząd koalicyjny złożony z przedstawicieli czterech partii.

1946

Na Węgrzech proklamowana zostaje republika, powstrzymana zostaje inflacja, wchodzi w życie pierwszy zarządzenia o nacjonalizacji.

1947

Przywódcy polityczni Partii Drobnych Rolników zostają zmuszeni do ustąpienia z rządu, ogłoszony zostaje plan trzyletni i nacjonalizacja banków.

1948

Dalszy ciąg nacjonalizacji, ze zjednoczenia Węgierskiej Partii Komunistycznej i Partii Socjaldemokratycznej, powstaje Węgierska Partia Pracujących (WPP) i utworzony zostaje nowy rząd, w którym kluczowe stanowisko obsadza WPP. Pierwsze zarządzenia o kolektywizacji rolnictwa. Zostaje aresztowany Prymas Węgier, arcybiskup József Mindszenty.

1949

Wybory z jednej listy. Utrwalanie się systemu jednopartyjnego. László Rák Török wraz z innymi przywódcami („człowiek komunistyczny”) zostaje aresztowany pod zarzutem „działalności” i po sforsowaniu procesie straceni. Nacjonalizacja obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej dziesięciu pracowników. Utworzona zostaje Sztaba Bezpieczeństwa Publicznego (AVH) podlegająca wyłącznie rządowi.

1950

Parowski plan pięcioletni. Rozszerzenie się terrory politycznego. Likwidacja węgierskich członków Partii Socjaldemokratycznej i Partii Drobnych Rolników.

datkowania na nieistniejącą trzodek karmy o wartości kilkuset tysięcy złotych. Winni tych nadużyć dyrektor KPGR Świebodzin Ryszard Skwira i dyrektor H. Leśniewski otrzymali jedynie karę grzywny. Dyrektor Lubogóry założył sobie, że w jego zakładzie nie będzie „Solidarności” i czynił wszystko w tym kierunku. Administracja przysporzyła specjalne, wypisane na maszynie, deklaracje wystąpienia ze związku. Weściano je w ręce pracowników. Ci, którzy podpadli dyrektorowi, mieli do wyboru albo wystąpić ze związku, albo zwolnienie z pracy.

Szczytowy punkt konflikt osiągnął pod koniec września H. Leśniewski powołał zespół przy współudziale związków branżowych, który miał stwierdzić czy w Lubogórze jest wymagana prawnie ilość osób (250), uprawniająca Z. Klosowskiego do pełnienia funkcji etatowego przewodniczącego. Mimo, że organizacja „Solidarności” w zakładzie liczy 274 osoby — jak podaje rzecznik prasowy Zarządu Regionu w Zielonej Górze — to dyrektor odebrał etat przewodniczącemu i polecił, żeby ten powrócił do swej dawnej pracy kierowy. Brak reakcji Klosowskiego na zarządzenie dyrektora spowodował, że 12 października zwolniono go w trybie dyscyplinarnym za porzucenie pracy. Atmosfera w Lubogórze zrobiła się gorąca — żądano zwolnienia dyrektora Leśniewskiego, odwołania R. Skwiry za wykonywanie prac przez Zakład Remontowo-Budowlany PGR przy budowie dączy wojewody zielonogórskiego Z. Cyganiaka, przywrócenia do pracy Klosowskiego. Lista żądań zawierała 71 postulatów. W celu ich wyegzekwowania przystąpiono 14 października do strajku okupacyjnego w Zakładzie Rolnym Lubogóra, do którego przylączyły się cztery dalsze zakłady należące do tego samego kombinatu. Inne dwa nie przystąpiły do akcji strajkowej. Dlaczego? Właśnie tutaj wyszła na jaw polityka dyrektora Leśniewskiego dzielenia załogi. W tych dwóch zakładach

zgrupowali się „ludzie dyrektora” — administracja, część kadry kierowniczej, część branzowców i ci, którzy podpadli, a nie chcieli być wyrzuceni z pracy.

Strajk w Lubogórze wyglądał dość dziwnie, dlatego, że właściwie przez cały czas pracowano. Nie można było dopuścić aby marnowało się mleko czy padały zwierzęta. Jedynie nie wykonywano prac polowych, chociaż gdy zaistniała taka potrzeba to pracowano i w polu.

Mediacji w sporze lubogórskim podjął się Zarząd Regionu w Zielonej Górze. Jego wysiłki speliły na niczym, dlatego 19 października podjął uchwałę popierającą strajkujących w Lubogórze i zapowiadającą przystąpienie do strajku 22 października w całym regionie zielonogórskim, jeżeli nie zostaną spełnione następujące postulaty:

- przywrócenie do pracy Z. Klosowskiego;
- zdjęcie ze stanowiska dyrektora Lubogóry H. Leśniewskiego i jego zastępcy M. Kobersteina oraz dyrektora KPGR R. Skwiry;
- zapłata za strajk jak za urlop;
- nierepresjonowanie za strajk.

Podjęto też drugą uchwałę w sprawie rozliczenia prominentów, jednakże władzom wojewódzkim dano czas do 15 listopada. Strajk, który ogłoszono w regionie był strajkiem solidarnościowym z Lubogóra.

Dopiero po tygodniu strajku w Lubogórze oczekali się wojewoda zielonogórski. W rozmowach z przedstawicielami strajkujących anulowano zwolnienie Klosowskiego i powołano komisję do zbadania zarzutów wobec H. Leśniewskiego. Powołanie komisji — zdaniem Zarządu Regionu — jest niepotrzebne, ponieważ zarzuty są należycie udokumentowane i kwalifikują dyrektora Leśniewskiego do zwolnienia z pracy. Mimo, że w kompetencji wojewody było odwołanie Leśniewskiego z zajmowanego stanowiska jednak tego nie uczynił. W Zielonej Górze mówią, że istnieje

ją bardzo silne powiązania między poszczególnymi prominentami, a wyrzucenie jednego ze stanowiska, w tym wypadku Leśniewskiego, wyzwała reakcję łańcuchową i wszyscy mający „brudne ręce” musieliby odejść. Dlatego tak trudno wyłamać jedno ogniwo.

27 października do Zielonej Góry przyjechał wiceminister A. Kacala z delegacją resortową. Choć minister Ciosek obiecał Regionalnemu Komitetowi Strajkowemu, że delegacja będzie miała odpowiednią kompetencje — niestety nie miała. Przyjechała tylko zbadać powody strajku w Lubogórze. Po zebraniu materiału i trzydniowych bezowocnych rozmowach w zarządzie delegacja udała się z powrotem do Warszawy. W ostatnim dniu rozmów z niekompetentną komisją Z. Klosowski i H. Potoczny na znak protestu przeciwko dotychczasowemu trybowi załatwiania sprawy lubogórskiej ogłosili głódowkę.

O co więc chodzi w sporze, w którym zaangażowany został cały region (strajkuje około 100 tys. osób, a straty dziennie wynoszą około 160 mln zł)? Ludzie z Lubogóry mają pretensje do dyrektora Leśniewskiego o poniżenie godności ludzkiej, o mieszanie się do spraw czysto związkowych. Z drugiej strony owe dwa nie strajkujące zakłady (Niekarzyn i Radoszyn) popierają Leśniewskiego i twierdzą, że jeżeli będzie on usunięty, to oni podejmą strajk. Trudno rozstrzygnąć, czyje racje są słuszniejsze. Faktem jednak jest, że wśród załogi nastąpił głęboki antagonizm, którego zlikwidowanie będzie wymagało długiego czasu. Doszło do tego, że jedni boją się przychodzić do drugich, aby nie wywołać poważnych incydentów. Ludzie po obu stronach są bardzo zdeterminowani. Wszyscy jednak są zgodni co do tego, że trzeba spór najszybciej i sprawiedliwie załatwić.

„Jedność” nr 44 (62). Szczecin, 6.11.81.

KALENDARZE

PORCJA NIEWOLI

Wyznaczenie początku okresu stalinowskiego w Polsce jest sprawą w znacznej mierze konwencjonalną. Upodobnienie Polski do wzorów radzieckich było procesem a nie aktem jednorazowym. Niekiedy uważa się, że przełomowy był rok 1940. Dokonano już wtedy ujednolicenia w polityce, życiu społecznym, w gospodarce. Niektórym organizacjom społecznym i partiom politycznym odmówiono legalizacji (jak Stronictwo Narodowe), inne powoli likwidowano (jak Stronictwo Pracy i Polskie Stronictwo Ludowe).

W 1948 roku na czele Polskiej Partii Robotniczej stanął Bolesław Bierut, działacz kominternowski o dość zagadkowej przeszłości przedwojennej i okupacyjnej. Zmiana w kierownictwie PPR nastąpiła na plenum KC tej partii, które odbywało się od 31 sierpnia do 3 września. Bierut skrytykował dotychczasowego sekretarza generalnego PPR Władysława Gomułkę...

W roku 1948 istniała jeszcze w Polsce oficjalnie Polska Partia Socjalistyczna. Przygotowaniem do jej likwidacji była selekcja kadr PPS, a także proces jaki w listopadzie 1948 roku wytoczono sześciu działaczom socjalistycznym... Oficjalna PPS przestała istnieć w miesiąc po tym procesie. Na Kongresie Zjednoczeniowym (15-21 grudnia 1948 r.) z połączenia PPR i PPS powstała PZPR.

Od wiosny 1947 r. toczono w Polsce „bitwę o handel”, która polegała na stosowaniu przez władze represji podatkowych, karnych i administracyjnych utrudniających i uniemożliwiających działanie handlu prywatnego. Centralizowano spółdzielczość, likwidowano jej autentyzm i niezależność. W kwietniu 1949 r. rozwiązano Centralny Urząd Planowania, który poprzednio ekonomiści z PPR krytykowali za koncepcję zbyt samodzielną i nie podporządkowaną tej partii. Powołano Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, tworzono system gospodarki jednosektorowej, stowarzyszenia robotnicze. Decyjnym wyznacznikiem było indywidualne zaliczenie. Zwolniona i powoli ogryzająca władza robotniczość w systemie państwowym zarządzania był także Kościół Katolicki.

Pełen blok państw demokracji ludowej. 28 czerwca 1948 — potępienie Komunistycznej Partii Jugosławii na posiedzeniu Kominfo w Bukareszcie. 29 września 1949 ZSRR anulował traktat sojuszniczy z Jugosławią.

16-24 września 1949 r. — proces przywódców

Węgierskiej Partii Pracujących: Laszo Rajka, Tibora Szony'ego, Andrasa Szalaia i gen. Gyorgy Palny'ego skazano na karę śmierci. Oskarżeni — torturowani — przyznali się do zarzucanych im przestępstw, między innymi do szpiegostwa na rzecz Jugosławii.

30 września Węgry i Polska wypowiedziały traktaty o przyjaźni z Jugosławią. Na początku października uczyniły to Rumunia, Bulgaria i Czechosłowacja.

6 listopada 1949 r. „na podstawie porozumienia między władzami radzieckimi i polskimi” ministrem obrony narodowej w Polsce (na miejsce Michała Żymierskiego) został Konstanty Rokossowski, marszałek Związku Radzieckiego, obywatel radziecki pochodzenia polskiego. Był to po części symbol zależności Wojska Polskiego od władz radzieckich. Co najmniej równie istotna była obecność w Wojsku Polskim radzieckich doradców i podporządkowanie spraw wojska decyzjom partyjnym i policyjnym.

11-13 listopada 1949 r. na III plenum KC PZPR usunięto z KC Władysława Gomułkę, Zenona Kliszkę i Mariana Spychalskiego i pozbawiono ich „prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych”. Do KC wszedł K. Rokossowski.

7-14 grudnia 1949 r. — proces grupy komunistów bułgarskich z wicepremierem i członkiem Biura Politycznego Trajco Kostowem. Skazany on został na karę śmierci. Selekcja kadr w partiach komunistycznych była, jak się zdaje częścią polityki Związku Radzieckiego zmierzającej do odizolowania państw demokracji ludowej od Europy Zachodniej (odrzuć planu Marshalla, zerwanie z Jugosławią, wycofanie się z konfliktu berlińskiego, likwidacja partyzantki komunistycznej w Grecji — strefa wpływów ZSRR w Europie uległa ustaleniu. Jednocześnie strefę tę zamykano, chroniąc ją przed wpływami zewnętrznymi).

31 lipca 1951 r. w Warszawie — proces generałów i wyższych oficerów: gen. Stanisława Tatarsa, płk. Jerzego Kirchmayera i innych oskarżonych o przygotowanie zamachu stanu w latach 1947-48. Podczas procesu wymieniano nazwiska odsuniętych już od władzy działaczy PPR i PZPR. Aresztowany w maju 1950 gen. M. Spychalski zeznał jako świadek, że był sekretarzem generalnym KC PPR Władysław Gomułka i wiedział o jego kontaktach z oskarżonymi oficerami. W dniu rozpoczęcia procesu Gomułka został aresztowany.

Przywódca antykomunistyczny w Czechosłowacji i szef czesko także w innych krajach demokracji ludowej (w Czechosłowacji — Rudolf Slansky) i Wład

Clementisa, w Rumunii — Vasile Luca, Teohari Gheorgescu i Annę Paukor).

22 lipca 1952 r. Sejm uchwała nową konstytucję zmieniającą nazwę państwa na miejsce Rzeczypospolitej Polskiej — Polska Rzeczpospolita Ludowa. Analogiczne zmiany nastąpiły i w innych krajach demokracji ludowej.

25 października 1952 r. — wybory do Sejmu (drugie po wojnie). Na jedyną listę — Frontu Jedności Narodu — oddano według danych oficjalnych — 99,8% głosów ważnych.

20 listopada B. Bierut pełniący dotychczas funkcję prezydenta i przewodniczącego KC PZPR został Prezesem Rady Ministrów (na miejsce J. Cyrankiewicza). W konstytucji 1952 r. urząd prezydenta został zniesiony, wprowadzono stanowisko przewodniczącego Rady Państwa. Objął je Aleksander Zawadzki.

6 marca 1953 r. ogłoszono, że Józef Stalin zmarł dnia poprzedniego o godz. 21 min. 50 na wylew krwi do mózgu.

Po śmierci Stalina funkcje sekretarza generalnego KPZR i premiera pełnił Grigorij Malenkov. Już 7 marca powołano trzech sekretarzy, 14 marca było ich już pięciu, a Malenkov zrezygnował z tej funkcji. Sekretarzem generalnym przez kilka miesięcy nie było (został nim we wrześniu 1953 r. Nikita Chruszczow). Malenkov był premierem do lutego 1955 r. Wicepremierami mianowano Berię, Mołotowa, Bułganina i Kaganowicza.

14 marca 1953 r. zmarł Klement Gottwald, pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydent Republiki Czechosłowackiej. 21 marca funkcje pełnione przez niego rozdzielił: pierwszym sekretarzem został Antonin Novotny, a prezydentem — Antonin Zapotocky. Podobne podziały funkcji następowały w innych krajach demokracji ludowej. Sprawowanie władzy ulegało dekoncentracji.

27 marca 1953 — amnestia w ZSRR — obejmuje skazanych na kary poniżej 5 lat.

10 kwietnia 1953 — „Prawda” atakuje byłego ministra spraw wewnętrznych Ignatiewa oraz zastępcę ministra i kierownika wydziału Medycyny Rumina (w lipcu 1954 skazano go na karę śmierci).



działalności Rewolucyjnej Rady Inteligencji i wszystkich okręgowych Rad Robotniczych.

12 grudnia. — Strajk powszechny przeciwko aresztowaniu Racza i Baliego.

13 grudnia. — Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej wydaje rozporządzenie z mocą ustawy o ochronie bezpieczeństwa publicznego i sądach doraznych.

1958

17 lipca — W Budapeszcie i Moskwie wydany zostaje oficjalny komunikat o przeprowadzonym postępowaniu karnym przeciwko Imre Nagyowi i współtowarzyszom, oraz o wykonaniu wyroków. Przywódcy rewolucji Imre Nagy, Pál Maléter, József Szilágyi i Miklós Gimes skazani zostali na śmierć, wyroki wykonano. Geza Losonczy, jak podano, zmarł w więzieniu. Pozostałych oskarżonych skazano na kary wieloletniego więzienia: Sandor Kopacsi — dożywocie, Ferenc Donath — 12 lat więzienia, Ferenc Janos — 8 lat więzienia, Zoltan Tildy — 6 lat więzienia, Miklós Vasarhelyi — 5 lat więzienia.

Z apelu Centralnej Rady Robotniczej Miasta Budapesztu: *Do wszystkich zakładowych, dzielnicowych i wojewódzkich rad robotniczych, do współtowarzyszy: (...) 21 listopada, zaprosiliśmy przedstawicieli terenowych i wojewódzkich rad do Budapesztu, do Hali Sportowej, aby na ogólnokrajowej naradzie rad robotniczych móc przedyskutować nasze najważniejsze problemy i możliwości naszej współpracy.*

Rząd uniemożliwił odbycie narady zwołanej w dobrej intencji mimo, iż z góry o tym zawiadomiliśmy, co więcej zaprosiliśmy na tę naradę także przedstawicieli rządu. Niespodziewana decyzja zaostriżyła sytuację. Kiedy rozszedła się wieść o tym wydarzeniu, budapeszteńskie fabryki i komunikacja, bez jakiegokolwiek centralnego sterowania, stanęły natychmiast i rozpoczęły strajk protestacyjny.

Pomimo wszystko udało nam się nawiązać kontakt z delegatami rad terenowych. Podjęliśmy uchwałę, że mimo 48-godzinnej strajku protestacyjnego przeciwko decyzji rządu, jesteśmy skłonni, przy jednoczesnym zachowaniu prawa do strajku, podjąć pracę na terenie całego kraju, jeżeli rząd uzna krajową radę robotniczą za jedyny organ reprezentujący robotników, oraz bezwzględnie przystąpi do kontynuowania rozmów na temat postulatów powstałych na gruncie rewolucyjnych wytycznych, uchwalonych 14 listopada.

Na tej podstawie nasz komitet, powiększony o jednego przedstawiciela delegacji górników z Pécs-Komló, w nocy z 22/23 listopada prowadził rozmowy z Janosem Kadarem, prezesem Rady Ministrów.

23-go rano József Balázs, jeden z członków naszej delegacji, osobiście podał do wiadomości przez radio wyniki rozmów. Najistotniejsze w tej relacji było to, że prezes Rady Ministrów uznał Centralną Budapeszteńską Radę Robotniczą za stronę w pertraktacjach i obiecał, iż rady robotnicze, zgodnie z zakresem swoich uprawnień, i Centralna Budapeszteńska Rada Robotnicza będą mogły przedstawić dalsze postulaty Radzie Ministrów, jednocześnie zaś stworzone zostaną możliwości rozpowszechniania informacji o porozumieniach z rządem w czasie kolejnych rozmów (...)

— Fabryki są w naszych rękach, w rękach rad robotniczych i abyśmy rośli w siłę, aby jednomyślnie zarządzać i działać, za najważniejsze uważamy zrealizowanie poniższych wytycznych:

1. We wszystkich dzielnicach i województwach, gdzie do tej pory nie powstały terenowe lub wojewódzkie rady robotnicze, należy drogą demokratycznych, oddolnych wyborów powołać takie organy. Dlatego — w pierwszym rządzie istniejące w miastach wojewódzkich większe zakłady przemysłowe winny zainicjować powstawanie centralnych rad.

2. Każda terenowa i centralna rada wojewódzka powinna nawiązać kontakt z Centralną Budapeszteńską Radą Robotniczą (...)

(...) Jeśli chodzi o zakres prawny rad to nie możemy się zgodzić z rozporządzeniem prezesa rady ministrów. Musimy obstawać przy tym, aby robotnicze rady w przedsiębiorstwach komunikacyjnych (Węgierskie Koleje Państwowe, Koleje Elektryczne, Komunikacja Samochodowa) mogły powstać wszędzie tam, gdzie będzie tego żądać większość pracowników. W trakcie rozmów kontynuowanych 26-go bieżącego miesiąca prezes Rady Ministrów obiecał, że przedstawi nasze stanowisko Radzie Ministrów.

Wzywamy wszystkie powstałe już rady do dalszego działania pomimo tej sytuacji. Nie zgadzamy się z decyzją Prezydium Rady Ministrów dotyczącą statusu prawnego działających w ministerstwach i przy wyższych urzędach Rad Rewolucyjnych. W obecnej sytuacji uważamy za właściwe znaczne rozszerzenie podstaw prawnych rad rewolucyjnych.

Co zaś dotyczy kierownictwa, to nasze stanowisko jest takie, że dyrektora powinny samodzielnie wybierać rady robotnicze na drodze konkursu i nie wolno obsadzania stanowiska uzależniać od aprobaty ministra czy ministerstwa. Wzywamy rady robotnicze, by ze wszystkich sił walczyły o realizację tego stanowiska, nie przyjmując skompromitowanych w przeszłości, oderwanych od mas narzuconych z góry, udających wielkich panów.

Naszym zdaniem, niewątpliwie istnieje zapotrzebowanie na organy i organizacje, które reprezentowałyby interesy klasy robotniczej; związki zawodowe, komitety zakładowe, ale tylko takie, które powstały oddolnie i w sposób demokratyczny i którym przewodzą autentyczni i uczciwi przedstawiciele klasy robotniczej. Dlatego ważne jest, by po ostatecznym zorganizowaniu się rady robotniczej komitety zakładowe w poszczególnych fabrykach zostały wybrane w sposób jak najbardziej demokratyczny, i aby ich skład osobowy stanowił gwarancję spełnienia wymogów rewolucji.

5. Natomiast terenowe i wojewódzkie rady robotnicze powinny nawiązać kontakty z odpowiednimi instancjami Czerwonego Krzyża zajmującymi się rozdzielaniem pomocy i wydelegować swoich przedstawicieli do centralki, żeby zabezpieczyć sprawiedliwy społecznie sposób rozdania żywności, lekarstwa, ubrania. Istotne jest, aby wśród oddelegowanych znaleźli się też fachowcy.

6. W celu zwalczania inflacji, terenowe i wojewódzkie rady powinny tworzyć organy kontroli rynku i hal targowych, aby sami robotnicy mogli zapobiegać podwyżkom cen. Kontrolerzy społeczni powinni regularnie odwiedzać miejsca handlu, a ewentualnie zawołanych nadużytków — oprócz tego, że osoby dopuszczające się ich będą pignowane — natychmiast informować będą właściwe organy.

7. Wojewódzkie i terenowe rady robotnicze powinny uczynić wszystko celem należytego informowania opinii publicznej. Jeżeli istnieje taka możliwość, należy domagać się miejsca w terenowej prasie, regularnie przekazywać informacje pracownikom fabryk i zakładów przemysłowych zgodnie z rzeczywistością. W tym celu centralne rady w większych zakładach powinny zadbać także o to, aby nasz apel dotarł do poszczególnych fabryk.

Na wielokrotnie ponawiane przez nas prośby Prezes Rady Ministrów obiecał, że nasz postulat dotyczący wydawania dziennika przedstawi na Radzie Ministrów w dniu 27 bieżącego miesiąca. Po jego zatwierdzeniu rozważana zostanie kwestia informacji.

Bp. 21 list. 56 Centralna Budapeszteńska Rada Robotnicza

Buletyn numer 2 Centralnej Rady Robotniczej Miasta Budapesztu 30 listopada 1956 rok (fragmenty)

Nasza delegacja kontynuowała rozmowy z Janosem Kadarem i Prezydium Rządu Rewolucyjnego Robotników i Chłopów.

Podstawę rozmów stanowiły dwa punkty z naszych postulatów przedłożonych w poniedziałek.

Poza tymi punktami była też mowa o sprawach kraju jak również o kwestiach w których wystąpiła zbieżność poglądów.

1. Wprowadzenie zmian i uzupełnienie do opublikowanego, prawomocnego rozporządzenia o radach robotniczych.

Na prośbę naszej delegacji Janos Kadar Prezes Rady Ministrów 27 listopada 1956 roku zaprezentował Radzie Ministrów nasz pogląd dotyczący wyboru dyrektorów, według którego obsadzanie dyrektorów powinno odbywać się na drodze konkursu i należeć do kompetencji miejscowych rad robotniczych (...)

Delegacja uznała za niezwykle istotne ustalenie, aby wybrany na stanowisko dyrektora kandydat był odpowiedni pod względem zawodowym, by gwarantował ekonomiczny rozwój przemysłu (to znaczy, by stanowisko dyrektora nie było pozycją polityczną).

2. W sprawie wniosku Centralnej Rady Robotniczej Miasta Budapesztu dotyczącego zezwolenia na publikowanie dziennika Janos Kadar oznajmił, iż w obecnej sytuacji nie uważa za celowe udzielenie zezwolenia na takie publikacje (bez względu na to czyje).

Swoją opinię uzasadnił tym, że nie widzi żadnych gwarancji, że po rozpoczęciu druku czasopismo będzie służyć konsekwentnie celom Ludowej Demokracji.

Nasze stanowisko jest takie, że radom robotniczym absolutnie niezbędne jest własne czasopismo w celu zapewnienia jednolitej i rzetelnej informacji wśród ludzi pracy. Janos Kadar nie odrzucił z góry tego postulatu i ustaliliśmy, że w trakcie następnych rozmów problem prasy znów stanie na porządku dziennym. Zanim to nastąpi, o wynikach naszej działalności i prowadzonych rozmów będziemy informować w materiałach wydawanych na powielaczach.

W dalszej części rozmów poruszono kwestię wyższych form organizacyjnych rad robotniczych. W tym miejscu Janos Kadar myślał o izbach przemysłowych i Radzie Producentów, na których w dniu dzisiejszym kontynuowała rozmowy nasza komisja specjalna ds kontaktów z Krajową Radą Węgierskich Związków Zawodowych.

Rada Producentów, powołując się na opinie ludzi pracy, brałaby aktywny udział w regulowaniu gospodarczych i politycznych problemów kraju. Rada Producentów mogłaby powstać z rad robotniczych drogą demokratycznych wyborów.

W związku z rolą Krajowej Rady Związków Zawodowych ustaliliśmy, że uważamy za pilne dokonanie reorganizacji Związków Zawodowych na drodze oddolnych demokratycznych wyborów w taki sam sposób dokonać właściwych zmian personalnych, ponieważ tylko dzięki temu Krajowa Rada Związków Zawodowych stanie się równorzędnym partnerem rozmów (...)

Podjęliśmy też problem systemu wielopartyjnego. W związku z tą kwestią J. Kadar wyjaśnił, że w obecnej sytuacji nie uważa za stosowne tworzenia innych partii. Jego zdaniem będzie to mogło nastąpić dopiero wtedy, kiedy w pełni utrwali się państwowy ustrój Ludowej Demokracji.

Naszym zdaniem należy jak najszybciej zezwolić na działalność także innych partii stojących na gruncie socjalizmu.

Przynależność do jakiejś partii jest sprawą indywidualną i należy ją traktować jako prywatną sprawę każdego człowieka. Jednak nie akceptujemy na razie powstawania różnych ugrupowań w zakładach pracy.

W trakcie rozmów przedstawiciele Centralnej Rady Robotniczej Miasta Budapesztu starali się stworzyć takie możliwości, aby w podejmowanych kwestiach powstały odpowiednio rozwinięte podstawy do dyskusji. Za najważniejsze uważamy zorganizowanie prasy, zapoczątkowanie i skonsolidowanie działalności rad robotniczych.

Wydala: Centralna Rada Robotnicza Miasta Budapesztu Budapeszt BII, ulica Akácsfa 15

„NTO” nr 11
Warszawa, listopad 81.

MAGAZYN PISM

ZWIĄZKOWYCH
I ZAKŁADOWYCH



Z SIEDZIBĄ W KZ PRZY POZNAŃSKICH ZAKŁADACH

GRAFICZNYCH IM. MARCINA KASPRZAKA

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania tekstów sygnalizowanego znakiem (...).

Numer przygotowali: Piotr CZARTOŁOMNY, Edward GRZEŚKOWIAK, Ewa JASTRUN, Ewa NAWROCKA, Tomasz USAREWICZ.

PZGMK — 1289/81 — 10.000